SŁOWO POLSKIE

Rok V. Nr 218 (1356) — Czwartek, dnia 10 sierpnia 1950 roku — Dziś 6 stron

Wydanie A — Cena 5 złotych

Wczasy na Wybrzeżu cieszą się największym powodzeniem. Morze przyciąga wszystkich i — wrzeka. Oto pełen uroku widok spienionej zatoki w pobliżu Gdyni.

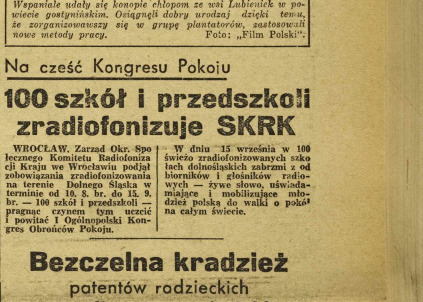

Wspaniale udały się konopie chłopom ze wsi Lubiewiek w powiecie postywińskim. Osiągnęli dobry urodzaj dzięki temu, że zorganizowawszy się w grupę plantatorów, zastosowali nowe metody pracy. Foto: „Film Polski".

Barbarzyńcy XX wieku w akcji

Ostry protest rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

Tysiące ton bomb „made in USA" spadają na domy, szpitale, szkoły

miast i wsi Korei

MOSKWA (PAP). Minister spraw zagr. Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Pak Hen-En skierował do Rady Bezpieczeństwa ONZ, pismo stwierdzające m. in.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej posiada liczne dane, świadczące o tym, że interwenci amerykańscy, spotkawszy się ze stanowczym oporem ze strony Armii Ludowej i całego narodu koreańskiego, uciekają się do nieludzkich, barbarzyńskich metod prowadzenia wojny w Korei, spodziewając się, że okrucieństwem złamią wolę naszego narodu, który zdecydowany jest oprzeć się najeźdźcom cudzoziemskim. W swym dążeniu do ujarzmienia narodu koreańskiego gwałcą oni brutalnie normy prawa między narodowego i zasady moralności ogólnoludzkiej.

Lotnictwo amerykańskie dokonuje barbarzyńskich nalotów na spokojne miasta koreańskie i ośrodki przemysłowe, w których nigdy nie było i nie ma żadnych obiektów wojskowych, niszczy domy mieszkalne, pozostawiając ludzi bez dachu nad głową, burzy szpitale i inne instytucje kulturalne, morduje spokojnych mieszkańców — starców, kobiety i dzieci — niszcząc ich mienie.

Np. podczas bombardowania przez lotnictwo amerykańskie miasta Phenjan w dniach od 29 czerwca do 2 sierpnia br. Amerykanie zrzucili wielką ilość bomb na dzielnice mieszkalne i niejednokrotnie ostrzeliwali miasto z dział odrzutowych i broni maszynowej.

4 lipca samoloty amerykańskie, które nagle ukazały się nad Phenjanem, ostrzelały z karabinów maszynowych, obok gmachu miejskiego komitetu ludowego, tłum mieszkańców, którzy śpieszyli do schronu.

W następstwie tych bombardowań i ostrzeliwań w Phenjan uległo zniszczeniu przeszło 1.200 domów mieszkalnych, a tysiąc domów zostało silnie uszkodzonych. Zniszczony został miejscowy szpital, legły w gruzach zabudowania instytutu politechnicznego. Zginęło około 700 mieszkańców, a przeszło 500 odniosło rany.

W przeciągu lipca lotnictwo amerykańskie dokonywało systematycznych nalotów na miasto Wonsan, zrzucając setki ton bomb i niejednokrotnie ostrzeliwując miasto z karabinów maszynowych.

Wskutek nalotów wielka część miasta Wonsan uległa całkowitemu zniszczeniu. Bomby amerykańskie zburzyły m. in. kilka szkół, 5 szpitali, kilka domów kultury i kin. Liczba zabitych i rannych wynosi przeszło 4 tysiące.

Podczas nalotów amerykańskich na miasto Nampho wielka ilość bomb spadła również na dzielnice mieszkalne. Ponadto Amerykanie ostrzeliwali miasto z dział i karabinów maszynowych. Około 100 osób zostało zabitych i rannych, a zniszczeniu uległo przeszło 500 domów mieszkalnych oraz gmachy użyteczności publicznej i instytucji kulturalnych.

Przedmiotem barbarzyńskiego bombardowania było dalej miasto Hynnan. W rezultacie skoncentrowanych ataków lotnictwa amerykańskiego w dniach 30 lipca oraz 2 i 3 sierpnia miasto to zostało całkowicie zniszczone.

Lotnictwo amerykańskie systematycznie bombarduje i ostrzeliwuje miasto Seul, powodując wielkie zniszczenia w dzielnicach mieszkalnych. Liczba ofiar wśród ludności Seulu wynosi około 7 tysięcy osób.

Ofiarą barbarzyńskich bombardowań amerykańskich padły dość liczne małe miasta i wioski południowej i północnej Korei, w których nie ma żadnych obiektów wojskowych lub zakładów przemysłowych. Wielu spośród nich uległo całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu. Zniszczone zostały np.: Wondża, Denplao, Hanczon, Phenthek, Janczacz.

W wielu wypadkach samoloty amerykańskie ostrzeliwają chłopów pracujących na polach, pociągi osobowe i parostatki itp. Pociąga to za sobą liczne ofiary wśród ludności.

(Dokończenie na str. 2-giej)

Nowa prowokacja podżegaczy

Bomby zapalające na terytorium NRD zrzucił samolot amerykański

BERLIN. (PAP). Agencja ADN ogłasza komunikat następującej treści:

Dowiadujemy się, że dnia 27 lipca br. samolot amerykański „S-45", przelatujący z Frankfurtu n/Menem do Berlina o godz. 10 min. 15, zrzucił z wysokości 1.500 m na terytorium Oranienbaum, w odległości 9 km na wschód od miasta Dessau, dwie bomby zapalające. Jedna z bomb, po upadku na ziemię, zapaliła się silnym płomieniem, którego wysokość sięgała 3—4 metrów, przy czym wytworzył się gęsty dym szarawo-białego koloru. Bomby były sfabrykowane z lekkiej blachy. Miały one długość po 400 mm, a średnicę 50 mm. Obie bomby były wypełnione termitem.

19 lipca br. samolot amerykański, przelatujący w rejonie wsi Klitz (Sachsen - Anhalt) zrzucił bombę zapalającą na polu dojrzałej pszenicy ozimej, jednakże bomba nie wybuchła.

Te nowe, wrogie prowokacje amerykańskich podżegaczy wojennych wywołały oburzenie opinii publicznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Żołnierze amerykańscy gwałcą i mordują

cywilną ludność Korei

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin ogłasza dalsze informacje o bestialstwach amerykańskich w Korei.

Po upadku Seulu, Suwon stał się przejściowo siedzibą rządu Li Syn - Mana oraz ambasadora amerykańskiego Johna Muccio i pewnej grupy Amerykanów. Podczas ich krótkiego pobytu w Suwon wiele młodych kobiet koreańskich zostało porwanych do głównej kwatery i tam zgwałconych.

Żołnierze amerykańscy z broni a reki dokonywali na ulicach miasta grabieży i gwałtów. W Suwon znaleziono w piwnicach kilku domów zwłoki 260 zamordowanych patriotów koreańskich.

W Phenthek, małym 20-tysięcznym miasteczku, obecnie zamienionym przez amerykańskie bomby w kupę gruzów, zostało zamordowanych 3.100 patriotów koreańskich. Wielu pomordowanych było skrępowanych sznurami i drutem kolczastym.

W miasteczku Hocziwon zna leziono zwłoki 156 patriotów, zamordowanych w podobny bestialski sposób: strzałami w tył głowy oraz przez zmiażdżenie czaszki kamieniami itp.

Ohydna masakra 7-miu tys. patriotów koreańskich

Amerykanie stosują hitlerowskie metody

PEKIN. (PAP) Bandy lisynmanowskie, współdziałające z oficerów amerykańskich bestialsko zamordowały 7 tysięcy patriotów koreańskich we wsi Rang Wul koło Taichun.

Około kilometra od tej wsi odnaleziono wspólne groby pod dobne do tych, jakie kopali hitlerowcy w krajach okupowanych, w nich ukryte 7 tysięcy rozstrzelanych Koreańczyków.

Z chwilą rozpoczęcia ofensywy przeciwko koreańskiej Republice Demokratycznej wydano rozkaz wymordowania wszystkich demokratów, którzy znajdowali się w więzieniach lisynmanowskich. Liczba więźniów politycznych wynosiła reżimu Li-Syn-Mana sięga 300 tysięcy.

Jak wynika z zeznań miejscowej ludności, w dniu 2 lipca do wsi Rang Wul przybyły na samochodach ciężarowych oddziały żandarmerii Li-Syn-Mana. Żandarmi spędzili pod groźbą użycia broni mieszkańców wsi do kopania kilku grobów 200-metrowej długości. 2-metrowej szerokości. Gdy pierwszy grób był wykopany, żandarmi zaczęli przywozić swe ofiary samochodami ciężarowymi, przy kierowniczy których znajdowali się żołnierze amerykańscy. W każdym samochodzie ciężarowym znajdowało się do 50 więźniów ze związanymi rękami. Gdy ciężarówki przybyły na miejsce masowego przyjechał samochód osobowy z kilkoma wyższymi oficerami amerykańskimi. Żandarmi lisynmanowscy poczęli rozstrzeliwać swe ofiary salwami z pistoletów automatycznych. Jeden z oficerów amerykańskich wstrzymał egzekucję i kazał mordować każdego z więźniów po kolei strzałem w głowę. Po zapełnieniu każdego ze wspomnych grobów, spędzeni przez żandarmów chłopi musieli zakopywać mogiły.

Pierwsza masakra trwała trzy dni, przy czym rozstrzelano ponad 3 tysiące osób.

17 lipca, w kilka dni przed wkroczeniem oddziałów armii ludowej, żandarmi lisynmanowscy znów spędzili chłopów do kopania wspólnych grobów. Więźniów politycznych przywieziono na kilkudziesięciu ciężarówkach amerykańskich. Egzekucja trwała od świtu do późnego wieczora. Zamordowano wówczas ponad 3.700 patriotów koreańskich.

Ohydna masakra patriotów koreańskich nie jest wypadkiem odosobnionym. W wielu miejscowościach wyzwolonej Korei, wojska ludowe znajdują liczne zbiorowe grobów. W wielu zbiorowych grobach Li-Syn-Mana i ich amerykańskich mocodawców.

Zobowiązania produkcyjne

na cześć I Kongresu Obrońców Pokoju podejmują masy pracujące Dolnego Śląska

WARSZAWA (PAP). Pragnąc dać wyraz swej niezłomnej woli walki o pokój oraz aby uczcić I Pokój Kongres Obrońców Pokoju, robotnicy podejmują zobowiązania produkcyjne.

Na masowym zebraniu załogi Wrocławskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego we Wrocławiu robotnicy wszystkich taśm produkcyjnych postanowili zaciągnąć „wartę pokoju" w dniach poprzedzających Kongres, tj. w dniach 30 i 31 sierpnia oraz zaoszczędzić w ciągu bież. miesiąca milion metrów nici, którymi szyć będą odzież w czasie trwania „wart pokoju".

Cała załoga zobowiązała się zwiększyć wydajność pracy oraz jeszcze bardziej podnieść jakość produkcji.

Liczni robotnicy podjęli rów nież zobowiązania indywidualne. M. in. ob. Krystyna Felińczak — trzykrotna przodownica pracy, która wykonała swój plan roczny już w dniu 29 czerwca br. i wyrabia przeciętnie 290 proc. normy, zobowiązała się w pierwszym roku Planu 6-letniego wykonać dwuletni plan produkcyjny oraz uzyskiwać stale 100 proc. produkcji najwyższej jakości.

Ob. Irena Stępniak — przodownica pracy z taśmy młodzieżowej im. Młodej Gwardii, która wykonała swój plan roczny w dniu 1 sierpnia br., zobowiązała się wykonać kolejne 200 normalną praca, jedną niewykwalifikowaną robotnicę na nią szyniarkę.

Depesze z ostatniej chwili

AKCJA POKOJOWA

Pekin — Akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim przyniosła w Mandżurii bogaty plon. Zebrano tam przeszło 19 milionów podpisów. W szeregu prowincji akcja została całkowicie zakończona.

W Wewnętrznej Mongolii zło żyło swe podpisy pod Apelem Pokoju 6.1 miliona mieszkańców.

MELDUNKI STALINOWI

Moskwa — Prasa radziecka publikowała meldunki, nadesłane do premiera rządu radzieckiego — Stalina, przez kołchoźników, pracowników sowchozów i ośrodków maszynowo-traktorowych kirowogradzkiego, izmaiłskiego oraz zakaukaskiego obwodu Ukraińskiej SRR o przedterminowym wykonaniu dostaw zbożowych dla państwa.

Pracownicy rolnictwa socjalistycznego obwodu kirowogradzkiego dostarczyli państwu w roku 1950 — 104 tys. pudów pszenicy więcej niż w roku 1949.

WYSPY MANSAN WYZWOLONE

Pekin — Agencja Nowych Chin donosi, że w ciągu liczne br. chińska armia ludowa wyzwoliła wyspy Mansan, leżące u ujścia rzeki Perłowej.

W toku walk zatopiono 8 kutrów uzbrojonych ścigaczy.

ZNOWU CZOŁGI

Berlin — Szereg przedsiębiorstw zachodnio-niemieckich otrzymało od władz okupacyjnych zamówienia wojskowe.

Zakłady „Wolf und Schne" w Lengenbergu produkują motory dla czołgów. Przedsiębiorstwo „Concordia Hütte" w Koblencji produkuje poszczególne części czołgów. Zakłady przemysłowe w Hamburgu produkują dziennie 30 czołgów.

Na cześć Kongresu Pokoju

100 szkół i przedszkoli zradiofonizuje SKRK

WROCŁAW. Zarząd Okr. Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju we Wrocławiu podjął zobowiązania zradiofonizowania na terenie Dolnego Śląska w terminie od 10. 8. br. do 15. 9. br. — 100 szkół i przedszkoli — pragnąc czynem tym uczcić i powitać I Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju.

W dniu 15 września w 100 świetlicach zradiofonizowanych szkół dolnośląskich zabrzmi z od biorników i głośników radiowych — żywe słowo, uświadomiające i mobilizujące młodzież polską do walki o pokój na całym świecie.

Bezczelna kradzież patentów radzieckich przez firmy amerykańskie

MOSKWA. (PAP) W technicie masowe szerokie zastosowanie znalazła metoda automatycznego, elektrycznego spawania metali.

Wynalazcami tej metody są uczeni i inżynierowie radieccy, którzy w okresie ubiegłych 20—25 lat skonstruowali szereg mechanizmów automatycznych, które zarówno pod względem budowy jak i właściwości eksploatacyjnych wykazywały znaczną wyższość nad podobnymi automatami produkowanymi za granicą.

Jeden z wynalazców metody elektrycznego spawania metali — Dymitr Dulczewski ouublikował na łamach czasopisma moskiewskiego „Wiestnik Maszinostroienia" artykuł, w którym stwierdza, że szereg firm amerykańskich korzysta z wynalazków specjalistów radzieckich i ostatnio je jako swe własne wynalazki.

Reklamowany szeroko jako jedno z poważniejszych osiągnięć „geniusza amerykańskiego", elektryczny sposób spawania granulacyjnego został odkryty przez Dulczewskiego w roku 1928. Dopiero w 7 lat później, no ouublikowaniu patentu radzieckiego w USA pojawił się „patent" na analogiczny wynalazek pod nazwą „Unionmel".

Porównując patenty ZSRR i USA — pisze Dulczewski — można przekonać się niezbicie o zwykłej kradzieży patentu radzieckiego przez amerykańską firmę „Union Carbie and Carbon Corporation".

Dulczewski przytacza liczne przykłady wykorzystania i opatentowania przez Amerykanów wynalazków radzieckich.

Komunikat z frontu

Natarcie wojsk ludowych rozwija się pomyślnie

PEKIN. (PAP) Na wszystkich frontach koreańskie wojska ludowe kontynuowały zaciekłe walki z Amerykanami i wojskami Li-Syn-Mana. Oddziały armii ludowej, nacierające na wschodnim wybrzeżu na południe od Czongsong, zmieszały całkowicie pułk nieprzyjacielski. Na tymże odcinku nacierające wojska ludowe otoczyły wielkie ugrupowanie nieprzyjaciela i rodzeły walkę w celu jego zniszczenia.

W rezultacie tej walki rozgromione zostały 18-ty pułk zmechanizowany dywizjon artylerii i inne jednostki nieprzyjaciela. Wśród wziętej zdobyczy znajdują się 4 działa kaliberu 105 mm i 70 samochodów.

KOMENTARZE „SŁOWA"

Krew kobiet i dzieci na Hadze ONZ

Depesza ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, odczytana na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przez jej przewodniczącego, delegata ZSRR, Malika, powinna wstrząsnąć sumieniami narodów całego świata. Oto lotnicy z niechoca amerykańska, którymi dowodzą oficerowie wysłani przez Trumana i Mac Arthura, palą domy i mordują ludność cywilną na sposób hitlerowski.

Amerykańscy SS-owcy dokonują egzekucji masowych, rozstrzeliwując setkami i tysiącami ludność cywilną. Rozstrzeliwani są masowo więźniowie polityczni oraz ich krewni i rodziny. W ten sposób amerykańscy imperialiści wznawiają zbrodniczą praktykę Hitlera — odpowiedzialność zbiorową.

Jeńcy Armii Ludowej są rozstrzeliwani, stwierdza się — wet prasa amerykańska — fakt ten przyznał korespondent agencji „Overseas News". Amerykańskie fortece latające dokonują nalotów bombowych na Seul i inne miasta oraz wsie koreańskie, burząc domy, zabijając starców, dzieci i kobiety. Artyleria anglosaskich okrętów wojennych ostrzeliwał niszczy przybrzeżne osiedla koreańskie.

Podczas procesu norymberskiego, główni niemieccy zbrodniarze wojenni usiłowali bronić się tym, że działali na rozkaz Hitlera — „wariata z Berchtesgaden". Nie uratowało ich to przed stryczkiem, a ich czyny zostały osądzone jako zbrodnie przeciwko ludzkości.

Amerykańscy agresorzy na Korei nie będą mogli bronić się tym, że działali na rozkaz „wariata z Pentagonu" — Forrestala, gdyż szaleniec ten dawno skończył dzierżą samobójczą. Ale w Pentagonie, siedzibie amerykańskiego ministra wojny, żyją następcy Forrestala. Z zimną krwią wydają oni rozkazy, które amerykańscy SS-owcy wykonują na Korei pod dowództwem lotnickiego Himmlera — Mac Arthura. Wszyscy ci ludzie są winni zbrodni popełnianych na Korei i będą musieli za nie ponieść odpowiedzialność.

Ale podczas, gdy hitlerowcy popełniali swe zbrodnie pod znakiem swastyki, amerykańscy imperialiści dokonują swych zbrodni pod błękitną flagą ONZ.

Jest rzeczą pewną, że 59 narodów, należących do Organizacji Narodów Zjednoczonych, bynajmniej nie akceptuje bestialstw popełnianych przez amerykańskich agresorów w Korei. Narody świata nie udzieliły zezwolenia na mordowanie ludności cywilnej w Korei w swoim imieniu. Jest rzeczą jasną, że dokonywa się w oczach całego świata potworne obydne oszustwo — nadużycie skradzionych emblematów narodów zjednoczonych dla osłonięcia zbrodni agresorów amerykańskich.

Narody zjednoczone muszą jak najszybciej zabrać głos i zaprotestować przeciwko temu oszustwu. Muszą one również położyć kres bestialskim zbrodniom, dokonywanym przez imperialistów amerykańskich na walczącym o wolność narodzie koreańskim.

J. W.

Przedstawiciel ZSRR Malik oświadcza:

Rada Bezpieczeństwa winna wysłuchać przedstawicieli narodu koreańskiego

i położyć kres wojnie na Korei

LAKE SUCCES. (PAP) We wtorek wieczorem zebrała się znów Rada Bezpieczeństwa pod przewodnictwem delegata ZSRR Malika. Na porządku dziennym figurowała sprawa Korei.

Przed posiedzeniem do Rady Bezpieczeństwa wpłynęło pismo rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, protestujące przeciw ko bestialskiemu bombardowaniu spokojnej ludności Korei przez lotnictwo amerykańskie i proszące Radę, o niezwłoczne poczynienie kroków dla położenia kresu tym zbrodniom.

Radzie Bezpieczeństwa przedstawiono dwie rezolucje: Po pierwsze — rezolucję radziecką, proponującą, by do udziału w omawianiu kwestii koreańskiej zaprosić przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej. Drugi wniosek przedstawicieli narodu koreańskiego, położyć kres działaniom wojennym w Korei i wycofać z Korei wojska cudzoziemskie oraz po drugie — rezolucję USA, która ma rzekomo na celu „lokalizowanie" konfliktu koreańskiego, lecz w istocie rzeczy zmierza do pogłębienia i rozszerzenia agresji amerykańskiej.

Przemawiając następnie w charakterze przedstawiciela ZSRR, Malik sprzeciwiał radziecki punkt widzenia i zde maskował manewry amerykańskie, a mianowicie próby zmuszenia Rady Bezpieczeństwa do przyjęcia bezprawnych uchwał bez wysłuchania prawdziwych przedstawicieli narodu koreańskiego.

Mówca podkreślił, że już na drugim posiedzeniu Rady omawiania jest propozycja radziecka w sprawie zaproszenia przedstawicieli narodu koreańskiego. Delegaci USA i Kuomintangu występują oczywiście przeciwko tej propozycji. Zaproszenie przedstawicieli obu stron, uczestniczących w konflikcie koreańskim, wykazałoby — podkreślił Malik — że Rada Bezpieczeństwa dąży do położenia kresu działaniom wojennym. Na razie, pod wpływem sfer rządzących kół rządzących, zaproszono jedynie przedstawicieli kliki Li Syn-Mana, aprobowano ich oświadczenia i przyjmowano bezprawne rezolucje na podstawie jednostronnego przedstawienia sytuacji.

Bezprawnie rezolucje Rady Bezpieczeństwa w sprawie Korei, przyjęte pod naciskiem rządu amerykańskiego — stwierdził Malik — nie mają wiążącego charakteru, stanowią bowiem pogwałcenie Karty ONZ. Rezolucje te nie obowiązują w szczególności Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, gdyż, gwałcąc art. 32 Karty ONZ, przed stawieniem tej republiki nie zezwolono na wzięcie udziału w omawianiu kwestii koreańskiej przez Radę Bezpieczeństwa.

Delegat amerykański Austin lubi uciekać się do frazesów propagandowych, mówiąc o „sprawiedliwości i demokracji", gdzie jednak jest owa sprawiedliwość i demokracja, skoro rząd USA zmusza Radę Bezpieczeństwa do przyjmowania bezprawnych rezolucji pod nieobecność dwóch członków Rady i bez udziału przedstawiciela Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej.

W dalszym ciągu dyskusji, która przeciągnęła się do późnych godzin nocnych, przemawiał delegat amerykański Austin. Na jego wniosek obrady odroczono, wyznaczając następne posiedzenie na czwartek.

Planowy skup zboża

leży w interesie miast i wsi

WARSZAWA (PAP). Rosną ce spożycie pieczywa, mąki i kasz zwiększa pełne pokrycie w wyniku planowego skupu zboża z nowego urzędu. Plan skupu zboża został już opracowany i doręczony przedstawicielom wojewódzkich rad narodowych na naradzie, która odbyła się w Warszawie pod przewodnictwem ministra handlu wewn. dr T. Dietricha.

Po omówieniu przebiegu skupu zboża i zaopatrzenia w przetwory zbożowe w latach ubiegłych min. Meyer dokonał analizy tegorocznych zbiorów oraz zadań w zakresie planowego skupu zboża, stojących przed terenowym aparatem gospodarczym.

W ożywionej dyskusji przedstawiciele poszczególnych województw wskazali całkowitą realność planu oraz omówili najbliższe zagadnienia planowego skupu zbóż w jego początkowej fazie.

„Korea nie zagroża Stanom Zjednoczonym"

Wycofanie wojsk USA z Korei

leży w interesie pokoju światowego

Głos jeńca amerykańskiego na fali radia Phenjan

PEKIN (PAP). Wielu oficerów amerykańskich wziętych do niewoli przez koreańską Armię Ludową, zabiera głos w radio Phenjan, przemawiając do swych towarzyszy, wziętych jeńców w południowej Korei i do narodu amerykańskiego.

Porucznik A. H. Brooks Collon, przemawiając w imieniu grupy 336 jeńców amerykańskich powiedział m. in: „Od chwili wzięcia nas do niewoli jesteśmy traktowani bardzo dobrze... Wszyscy ci, którzy od nieśli poważniejsze rany, zostali umieszczeni w szpitalach, gdzie otoczono ich troskliwą opieką. Od chwili przybycia do obozu jeńców otrzymujemy wystarczające posiłki trzy razy dziennie.

Od chwili znalezienia się w niewoli zastanawiałem się niejednokrotnie, po co nasi dowódcy wyzwalają nas do Korei. Wszak naród koreański wcale nie zagraża Ameryce, po cóż więc przybyliśmy tu, aby zabijać spokojną ludność i ginąć samym w tej szaleńczej wojnie.

Doszedłem do przekonania, że konflikt koreański jest wyłącznie sprawą wewnętrzną samej Korei, jest wojną domową o zjednoczenie kraju. Pamiętajmy, że w 1860 r. naród amerykański również walczył o zjednoczenie północy z południem i zjednoczenie to będą mogli bronić się tym, że działali na rozkaz „wariata z Pentagonu" — Forrestala, gdyż szaleniec ten dawno skończył dzierżą samobójczą. Ale w Pentagonie, siedzibie amerykańskiego ministra wojny, żyją następcy Forrestala. Z zimną krwią wydają oni rozkazy, które amerykańscy SS-owcy wykonują na Korei pod dowództwem lotnickiego Himmlera — Mac Arthura. Wszyscy ci ludzie są winni zbrodni popełnianych na Korei i będą musieli za nie ponieść odpowiedzialność.

Ale podczas, gdy hitlerowcy popełniali swe zbrodnie pod znakiem swastyki, amerykańscy imperialiści dokonują swych zbrodni pod błękitną flagą ONZ.

Jest rzeczą pewną, że 59 narodów, należących do Organizacji Narodów Zjednoczonych, bynajmniej nie akceptuje bestialstw popełnianych przez amerykańskich agresorów w Korei. Narody świata nie udzieliły zezwolenia na mordowanie ludności cywilnej w Korei w swoim imieniu. Jest rzeczą jasną, że dokonywa się w oczach całego świata potworne obydne oszustwo — nadużycie skradzionych emblematów narodów zjednoczonych dla osłonięcia zbrodni agresorów amerykańskich.

Narody zjednoczone muszą jak najszybciej zabrać głos i zaprotestować przeciwko temu oszustwu. Muszą one również położyć kres bestialskim zbrodniom, dokonywanym przez imperialistów amerykańskich na walczącym o wolność narodzie koreańskim.

J. W.

Protest koreańskiego rządu ludowego

(Dokończenie ze str. 3)

Stawiając sobie za cel zniszczenia przemysłu koreańskiego i wytworzenie jak najciekszej sytuacji ekonomicznej dla narodu koreańskiego, lotnictwo amerykańskie atakuje systematycznie ośrodki przemysłowe, gdzie niszczy zakłady, nie mające żadnego związku z przemysłem wojennym.

Wszystkie te zbrodnie dokonywane są przez Amerykanów jako „akcja policyjna" pod firmą Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Naród koreański, podobnie jak wszyscy uczciwi ludzie na całym świecie, jest oburzony barbarzyńską akcją lotnictwa amerykańskich w Korei.

Podając powyższe fakty do wiadomości Rady Bezpieczeństwa, rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, nie poruszając w danym wypadku ogólnej kwestii nielegalności interwencji amerykańskiej w Korei, w której to kwestii rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej przedstawił już swe stanowisko w deklaracji, skierowanej do sekretarza generalnego ONZ 2 lipca 1950 roku, zgłasza stanowczy protest i żąda podjęcia kroków, które by niezwłocznie położyły kres wspomnianym potwornym zbrodniom, dokonywanym przez amerykańskie siły zbrojne w Korei.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej uważa, że w razie odmowy ze strony Rady Bezpieczeństwa podjęcia kroków, zmierzających do położenia kresu zbrodniom interwentów amerykańskich w Korei, odpowiedzialność za te zbrodnie spadnie na tych członków Rady Bezpieczeństwa, którzy sprzeciwią się podjęciu takich kroków — razem z interwentami amerykańskimi.

Gratulacje dla brygad ZMP

od młodzieży austriackiej

Wolnomyślna Śmiałkowa Jaudec str. F.H.P.

Brigada. Wiemy i rozumiemy Kamil und sehr gratulatis. w imieniu Republikańskiego Land Jugendliche hoch lebe dabei.

Wir gratulieren unsere Freunden aus den F.H.P. zu Ihren großen Erfolgen und danken Ihnen für Ihr Beispiel beim Aufbau des Sozialismus.

5.8.1950

Freie österreichische Jugend
Abgeordnete Hans Hofer
Georg Lauber

Bawiąca w ostatnich dniach we Wrocławiu delegacja Wolnej Młodzieży Austrii (F. OE. J.), zwiedzając Dom Towarowy FSS, w stoisku materiałów piśmiennych, obserwowała przez brygadę ZMP — złożyła następującej treści pisemną wypowiedź:

„Gdziekolwiek wchodziliśmy, znajdowaliśmy brygady ZMP — sprawne i przyjazne. A w naszym kapitalistycznym kraju młodzież nie może dziś otrzymać pracy.

Gratulujemy naszym przyjaciołom z ZMP ich wielkich osiągnięć i dziękujemy im za ich przykład w budowaniu socjalizmu."

Powieść, która ukazuje poezję pracy i walki

„...na pierwszy plan wysuwały się obrazy ciężkiej, lecz dobrze zorganizowanej pracy, rwała płynąca przez transporters, jasne światło pod ziemią, kołowrotnice mechaniczne świdrów, które drżąc z wielkiego wysiłku wgryzają się w kamienną ścianę, kryjącą w sobie rozsiane grudki złota. Oto wiertacz, a zarazem sapalacz; podpalił już długie lonty ładunków wybuchowych, ułożonych z jakim hukiem dynamit rozsadza kamienie! Rwie go na potężne głazy, odłamki, odwyski... Człowiek walczy, strzelając, dowiera do serca gór i wstrząsa tymi od wieków nierachomymi olbrzymami. Ludziom potrzebny jest metal po to, by w całym kraju rozkwitały ogrody i pola uprawne, by budować szlaki ładowe i podwiebne, by wszyscy mieszkańcy tego kraju byli syci, weseli i żyli w dostatku. Na pewno wszystko to rozumie wiertacz, obsługujący cztery mechaniczne świdry. Na pewno ta właśnie świadomość daje mu radość i podniete, gdy przytyka płonącą pochodnię do przygotowanych lontów, a potem staje gdzieś opodal, ukryty za skalnym wyłomem, wycierą spoconą twarz i dysząc ciężko po szybkim biegu, nasłuchuje."

— Skąd pochodzi ten pełen dynamiki opis ludzkiej pracy i radości, jaką ma daje człowiekowi?

— Z powieści Antoniny Kontijewej pt. „MIŁOŚĆ DOKTORA ARŻANOWA", którą już wkrótce „Słowo" drukować będzie w codziennym odcinku powieściowym.

SZMERY ODRY

Płacąc, nie żądaj konduktora tramwaju

W tramwajach wrocławskich widnieje następujący napis: „Płać za bilet, bez żądania konduktora".

Zdaje się, że nasza Czy wnowicka ma rację.

Może by ten napis uległ korekcie, co?...

Niedostępny sok dla chorych

Nasze placówki dystry butorskie nie zawsze wyzbywają dokładną znajomość potrzeb terenu. Z braku takiej znajomości trudno przecież zaopatrzyć się w potrzebne mu towary.

Pisznący te słowa skonstatował osobiście, że w znanym uzdrowisku na Dolnym Śląsku nie można za żadne skarby dostać płynnego owocu. Mi mo, że lekarze często zalecają spożywanie tego produktu chorym i nie mo, że nie brak tam skłonów spółdzielczych.

Mechaniczny podział produktów między poszczególne placówki ma dłowe nie powinien mieć miejsca w handlu spółdzielczym.

Głód mieszkaniowy byłby mniejszy

Sytuacja mieszkaniowa we Wrocławiu stale się coraz gorsze jest. A jednak nadal mamy w mieście domy, które koszt ten niemaczenego remontu można by doprowadzić do stanu zamieszkania.

Zwracamy po raz drugi na łamach „Słowa" uwagę na dziełnicę w obs tacach Aleji Jaworowej, dzielnicę wyjątkowo zdrową i piękną.

Ponadto należało by wyjaśnić: dlaczego duży dom przy ul. Racławickiej, którego duch już w ubiegłym roku nakryto, dotąd nie jest remontowany? Mieszkańcy nie są winni zapewnie z dziesięć miesiąc?

Loteria, na której wygrywa zegrać

Błyszczący, nowiutki rower stoi w oknie wystawowym domu Książki w Rynku pod nr 14. Dalej leży zwinięty w rulon dywan, a na wystawie stoi wazy, torebka damska i wiele innych nagród dla zwycięzcy loterii, wrzeszczy na rzecz budowy Domu Kultury.

Losy nie są drogie (100 złotych), nagrody zaś nęcą. A trzeba pamiętać, że cel jest godny poparcia.

Tych nagród jest znacznie więcej, niż może się zmieścić na wystawie. Jest tam m. in. radioodbiornik „Pionier", są koszule męskie. Są aparaty fotograficzne.

Warto zagrać!

WŚWIETLE DNIA

Monopoliści USA ujarzmią Francję

Znajdujące się w kleszczach planu Marshalla i paktu atlantyckiego gospodarka narodowa Francji faktycznie przeszła pod kontrolę koncernów monopoli amerykańskich. W celu podporządkowania sobie gospodarki francuskiej i zdobycia panujących pozycji w kraju monopole amerykańskie:

inwestują kapitały w istniejące we Francji już przed wojną firmy amerykańskie i amerykańsko-francuskie,

dostarczają przedsiębiorstwom francuskim urządzeń na prawo uczestniczenia w ich eksploatacji,

tworzą filie firm francuskich, lokując w nich swe kapitały,

zwiększają z własnych funduszów kapitały firm francuskich,

zakupują na giełdzie akcje przedsiębiorstw francuskich.

Monopole amerykańskie interesują się głównie przemysłem lotniczym i traktorowym, przemysłem chemicznym, naftowym i energetycznym, — czyli wszystkimi kluczowymi gałęziami gospodarki, bez których niezawisłość gospodarcza i narodowa kraju jest nie do pomyślenia.

Fakt ujarzmienia Francji przez monopole amerykańskie znajduje także wyraz w przejęciu przez monopole gospodarki narodowej na tery wojenne. Na rozkaz Waszyngtonu rząd francuski przygotowuje się do podjęcia wyścigu zbrojeń na jeszcze szerszą skalę.

Nawiązując zaś do plan Schumana, należy stwierdzić, że monopoliści amerykańscy liczą na to, iż w sojuszu z monopolistami niemieckimi uda im się przy pomocy tego planu ustanowić kontrolę nad całym ciężkim przemysłem Europy Zachodniej. W ten sposób mają oni zamiar przeistoczyć francusko-niemieckie kartele wojenne i hutniczy — w kuźnię nowej wojny światowej.

Uwięzienie Howarda Fasta pogwałceniem konstytucji USA

WARSZAWA. (PAP) W związku z tym, że rząd USA zwalcza USA znanego pisarza i działacza postępowego, Howarda Fasta, oraz 19 innych członków amerykańskiego Komitetu Propocy Antyfaszystowsko Humanistycznym — Związek Bojowników o Wolność i Demokrację wysłał depeszę do prezydenta USA Harry Trumana.

Związek domaga się niezwłocznego uwolnienia więźniów. Telegram zwraca się, że skazanie i więzienie takich działaczy, jak Howard Fast i jego towarzysz niny, jest rażącym naruszeniem wolności oraz zasad konstytucji Stanów Zjednoczonych.

Działacz murzyński obywatelem CSR

PRAGA. (PAP). J. M. Robinson, działacz murzyński z Ameryki otrzymał obywatelstwo czechosłowackie. Uroczystość wręczenia mu odpowiednich dokumentów odbyła się w Pradze.

J. M. Robinson zrzekł się obywatelstwa amerykańskiego w czerwcu ub. roku. Skierował on wówczas do konsulatu USA w Pradze list, w którym zaprotestował przeciwko agresywnej polityce Stanów Zjednoczonych oraz przeciwko ich polityce wewnętrznej, w szczególności zaś przeciwko prześladowaniu Murzynów.

Na Korei

Amerykanie „likwidują" jeńców

NOWY JORK. Do prasy tutejszej, w związku ze niektóre informacje o bestialstwach wojsk amerykańskich w Korei.

Okazuje się, że jeńcy koreańsko-koreańscy są rozstrzeliwani przez Amerykanów.

Opisując walki o wyżynę 180, korespondent agencji „Overseas News" donosi, że wzięto tam do niewoli kilku żołnierzy północno-koreańskich. Na wyżynie korespondent — pułkownik amerykański, dowodzący tym odcinkiem, oświadczył: Jeńcy zostaną „likwidowani" za kilka godzin.

Jan Dębek

Na pierwszych liniach walki ze stonką ziemniaczaną

Od specjalnego wysłannika „Słowa"

Wojewódzkie wrocławskim wciąż jeszcze trwa walka ze stonką ziemniaczaną. Bierze w niej udział prawie cała ludność wsi, która w terminach, określonych przez Stację Ochrony Roślin i jej pełnomocnika agentury, uczestniczy w poszukiwaniach. Z pomocą spieszy jej 25 kolumn likwidacyjnych, wyposażonych w najnowocześniejszy sprzęt i preparaty chemiczne pochodzenia radzieckiego.

Niebezpieczne sygnały na polach PGR

Prosta kancelaria kierownika PGR w Wiklinie, w pobliżu Góra Śląska, pozornie niczym się nie różni od wszystkich kancelarii. Na ścianach parę portretów, zakurzone stół i szafka, służący za biurko.

Kierownik gospodarstwa, **Antoni Lewandowski** zaprasza nas gościnnie do kancelarii. Wskazuje na butelkę z naftą, w której znajdują się zmielone na łanie kartofli majątkowych stonki ziemniaczane. Jest ich prawie 60. W ściśniętej topieli unieszkodliwiono, wzbudzają jednak lęk i odrazę.

— Amerykańscy żołnierze — ciedzi przez zęby kierownik gospodarstwa.

Stonki odnaleziono w niedziele 30 lipca w godzinach rannych. Rozsiadły się na dwóch krzakach kartofli. Dziewczyna, która je zauważyła, **Emilka Szenkienlkówna**, podniosła ogromny krzyk i omdlała nie zemdlała z wrażenia. Owady już zaczęły się rozbiegać, ale chłopcom udało się je wszystkie wychwytać.

Tego dnia załoga PGR miała zwozić pszenicę, ale odwołana wiadomością o znalezionej stonce — ruszyła na dalsze poszukiwania. Nowych owadów jednak nie znaleziono. **Agnieszka Figlak**, przewodniczącą Komitetu Obrońców Pokoju w majątku, wielokrotna przodownica pracy, która przy wywózce obornika wyzabiła 173 proc. normy, a przy zwózce żyta 119 proc. do późnego popołudnia jeszcze raz przeglądała bezkresny zdawałoby się łan kartofli. Nie dowierzała poszukiwaczom, którzy byli tu przed nią, nachylała się nad każdym krzakiem, ale owadów nie zauważyła.

— Czyżby nam niebezpieczeństwo już nie zagrażało? — zapytała kierownika łana i lumny likwidacyjnej, który tego samego dnia lokalizował ognisko stonki.

— Wbijemy w tym miejscu tablicę z napisem: „Uwaga, stonka!" Na przyszły rok na tych 100 m kw. zasadzimy kartofle. Stonka, która ewentualnie wylęgnie się z jajek, złożonych w ziemi, zaatakuje kartofle i ujawniwszy się, zostanie przez nas do reszty zniszczona.

W Cieszkowskim nie chcieno wierzyć

Co sądzili przed paru jeszcze tygodniami mieszkańcy gromady Cieszkowice w pow. Góra Śląska o poszukiwaniach stonki ziemniaczanej? Wyrzekali tak głośno, że aż im dziś wstyd przyznać się do tego. Wyrzekali na władze powiatowe, na instruktora rolnego w gminie, na własne po sąsiadu. Najstarsi nie pamiętali, ażeby z powodu małego owada, którego zresztą nikt na oczy nie widział, tyle robiono hałasu.

Dzisiaj w Cieszkowicach ludzie myślą inaczej. Przełom nastąpił w dniach, kiedy na kartoflach **Stanisława Ignacy ka** znaleziono 70 larw. **Szenkienlkowie**, rodzice Emilki, która w ramach akcji „Służby Polsce" pierwsza na polach PGR znalazła stonkę, są repatriantami zza Buga. Za Bugiem zostawili morze ziemi i rudzerę. Tutaj mieszkają w schludnym domku i na urgdzającej ziemi zdobywają chleb łatwiej, aniżeli na dawnej gospodarce.

— Dziewczęta z naszego gromadzkiego koła ZMP były bardzo oburzone na amerykańskich zbrodniarzy, którzy użyli stonki jako swego oręża w walce z demokratyczny mi Niemcami — odpowiada na nasze pytanie Emilka, lek ko zarumieniona. — Poszukiwanie stonki uważamy za ważną pracę społeczną, za walkę o odwrócenie od nas w przyszłych latach klęski głodu, którą planują dla nas amerykańscy spadkobiercy Hitlera.

Do groźnie zaatakowanych stonką ziemniaczaną powiatów województwa wrocławskiego należy powiat bolesławiecki. W dniu 5 sierpnia jedna z ekip ratowniczych, złożona przeważnie z uczniów Liceum Rolniczego w Szprotawie, w czterech gromadach zlokalizowała 16 punktów stonki.

Na pierwszej linii frontu walki

Chłopcy uważają się za żołnierzy pierwszej linii walki ze stonką. Choćby przy ich jest ciężka, wymaga pełnej mobilizacji wszystkich sił od świtu do nocy, ciągłego obcowania z wielką ilością trucizn, nie tracą humoru. Jadąc szosami powiatu bolesławieckiego na trzeszczym się niemiłosiernie aucie, wesoło śpiewają. Trudno, stonka jest stonką, a młodość ma swoje prawa.

Słońce czerwoną kulą opada nad horyzontem, gdy ekipa w gromadzie Rogoźnik wycięła z żywego łanu kartofli **Zaręby** zaatakowane krzaki, złożyła je na stosie i podpali ta. Płomień buchnął wysoko i oświetlił twarze **Mizdela, Gawady i Czarnoty**, którzy wraz z właścicielem pola przygłądali się operacji. Chłopcy są repatriantami z Jugosławii i o stonce jeszcze nie słyszeli.

— Nie martwcie się — pocieszą **Tadeusz Mizdela** przygnębionego chłopa, patrzącego z żalem na płonące na stosie kartofle. — Państwo wynagrodzi wam szkodę, a my mu simy dbać o wytępienie tego robactwa.

— Jak sądzicie — zapytuję jednego z chłopów ZMP-owiec **Skrzyszewski**, spryskawszy za grożone pole arsenianem wapna — czy słusznie postępuje z nasz rząd, walcząc ze stonką?

— Bardzo słusznie — odpowiada bez wahania **Stanisław Czarnota.** — My tu wszyscy przyjechaliśmy z gór bośniac kich, gdzie nasze ojce puszcze karczowali. Życie mieliśmy na obczyźnie trudne. Dopiero w Polsce poczuliśmy opiekę rządową.

Chłopi pracujący na każdym kroku dostrzegają tysiące przejawów troski władzy ludowej o ich plony. Dlatego też pełnym zaufaniem darzą wszystkie jej poczynania. Dla tego też włączają się oni pracę w walki ze stonką i walkę tę wygrają.

W blasku ogniska, lokalizującego niebezpieczeństwo stonki, widzimy uśmiechniętą twarz Stanisława Czarnoty, średniego rolnego chłopa, repatrianta z Jugosławii, który tu, na Dolnym Śląsku, odnalazł ojczyznę.

W poszukiwaniu nowych metod leczenia choroby raka

Prof. Dux w swojej pracowni.

Prof. Kazimierz Dux, obecnie kierownik zakładu biopatologii raka w Instytucie Przeciwrakowym w Gliwicach, znany był w kraju i za granicą jeszcze przed wojną. Paryski instytut przeciwrakowy ogłosił drukiem 3 jego prace z zakresu hodowli tkanek i o nowotworach przysadki mózgowej i szczurów.

Prof. Dux znany był też z działalności praktycznej, gdyż zorganizował i prowadził w Poznaniu pierwszą w Polsce przychodnię i laboratorium endokrynologiczne — zajmują ce się leczniem chorób gruczołów dokrewnych. Stosując odpowiednie zastrzyki hormonalne, prof. Dux powodował np. podrastanie karłów.

Od września rb. roku prof. Dux wykłada w Śląskiej Akademii Medycznej. Wspólnie z z innymi naukowcami napisał kilka prac z dziedziny przeprowadzanych badań: o niedoroz woju gruczołów płciowych męskich, o istocie i leczeniu choroby Cushinga, o szafowa tości osobników z wrodzonym brakiem jajników, o leczeniu anorexia nervosa (jadłowstręt na tle nerwowym).

W 1948 r. prof. Dux wspól nie z prof. Roguskim przeprowadził badania nad przyczynami powstawania wola endemicznego, szczególnie powszechnego wśród ludności pow. zielonogórskiego. Prace te prof. Dux kontynuuje wspólnie z dr Narbuttem w Gliwicach.

Na stanowisku kierownika zakładu biopatologii raka w Instytucie Przeciwrakowym w Gliwicach prof. Dux prowadzi doświadczalne badania raka. Praca ta ma na celu poznanie praw rządzących życiem komórki rakowej, co jest niezbędnym warunkiem opracowania nowych metod leczni czych.

Za wybitne zasługi na polu nauki prof. dr Dux otrzymał obecnie Nagrodę Państwową III-go stopnia.

J. Z. Roskosz i St. Frejtak

Milion godzin pracy zaoszczędzi D. Śląsk dla produkcji

Wróg klasowy niejednokrotnie wykorzystywał dla swoich celów styl pracy poszczególnych ubezpieczalni społecznych, bazując przede wszystkim na nieżyciowej organizacji wypłaty zasiłków w okresie niezdolności robotnika do pracy.

Partyjny i związkowy aktyw ubezpieczeniowy, alarmowany niejednokrotnie przez klasę robotniczą o konieczności przestawienia pracy ubezpieczalni społecznych na inne, prawe tory, kolektywnie zastanawiał się m. in. dotychczasowy sposób dokonywania wypłat zasiłków z ubezpieczenia w wypadek choroby i macierzyństwa. Aczkolwiek wiele zarzutów okazało się specjalnie wyubrzymiymi przy ich ocenie, celem podważenia autorytetu instytucji ubezpieczeń społecznych, to jednak krytyczne głosy klasy robotniczej były słuszne.

PRZEDWOJENNE, NIEŻYCIOWE PRZEPISY

Stwierdzono, iż robotnicy, aby otrzymać zasiłek chorobowy, musieli tracić wiele czasu na zawile formalności, jak uzyskanie od pracodawcy zaświadczenia o wysokości zarobku, złożenia asygnaty w ubezpieczalni społecznej, a następnie powtórne zadanie się do ubezpieczalni, gdzie niejednokrotnie godzinami wyczekiwali w kolejkach na wypłatę zasiłków, kosztując przez to gospodarkę socjalistyczną na ogromne straty produkcji przez oderwanie się od zajęć. Sam zaś robotnik był poszkodowany, ponieważ efektywna wartość zasiłku zmniejszała się z powodu wstrzymywania dniówki.

PIERWSZA PRÓBA REFORMY

Wysiłki aktywu ubezpieczeniowego poszły w kierunku wyeliminowania niepotrzebnej straty czasu. Na Sekcji Ubezpieczeniowej w KW PZPR w wrześniu 1948 roku postanowiono przystąpić natychmiast do prób zreformowania sposobu wypłaty zasiłków. Reforma ta polegała na tym, że ubezpieczeni składali asygnaty u męża zaufania, którego obowiązkiem było przekazanie ich złożonego do Ubezpieczalni Społecznej w celu obliczenia zasiłków; wypłatę przeprowadzał płatnik ubezpieczalni w zakładzie pracy.

System ten aczkolwiek był postępem, wykazał swoją krańcowość. Powstała więc konieczność znalezienia nowych sposobów rozwiązania problemu.

Zagadnienie rozwiązano po szerokim omówieniu go z radami zakładowymi i załogami fabrycznymi. Postanowiono, że ubezpieczanie będą obliczać zasiłki po przedłożeniu asygnat nadsyłanych zbiorowo i sporządzać wykazy dla zakładów pracy celem dokonania wypłaty z własnych funduszów na rachunek składek ubezpieczeniowych.

Ten system spotkał się z uznaniem klasy robotniczej.

(Dokończenie na str. 4)

Z wojewódzkiej narady aktywistek

Kobiety dolnośląskie koncentrują siły do realizacji Planu Sześcioletniego

Na wojewódzkiej naradzie aktywu związkowego i Ligi Kobiet we Wrocławiu przeanalizowano dotychczasowe osiągnięcia i styl pracy polityczno-społecznej wśród kobiet pracujących oraz ustalono wytyczne wzmocnienia pracy uświadamiającej.

Przedstawiciela CRZZ ob. **Kurowa** zadała kobiecych rad zakładowych w walce o wykonanie Planu 6-letniego, z uznaniem podkreślając dotychczasowe osiągnięcia kobiet dolnośląskich.

188 tys. liczą obecnie wzra stające z dniem dzisiejszym kobiet zatrudnionych w przemyśle dolnośląskim. Wewnątrzzakładowe biuro udział 50 tys. kobiet. W wielu zakładach przemysłowych kobiety opanowały niedostępne dotąd zawody precyzyjno-rze mieślnicze.

M. in. w „Pafawagu", gdzie na 1.500 kobiet — 650 pracuje w produkcji, szereg kobiet zdobył zaszczytne tytuły przodowników pracy. **Janina Dąbrowska**, wytwórczyni — wyrabia 214 proc., **Stanisława Paczek**, pomocnica kuchenna w stołówce, a obecnie wieratczka — 148 proc. normy.

W Dzierżoniowskich Zakładach Urządzeń Radiowych — **Maria Kępczyńska** wyrabia 380 proc. normy.

Na kierowniczych stanowiskach w przemyśle dolnośląskim pracują 1.094 kobiety, b. robotnice. Do władz związków zawodowych wchodzą 2.924 kobiety, przodują znane powszechnie: sztygar na kop. „Bolesław Chrobry" inż. **Lachowska**, inż. **Budniewska**, **Wieszakówna i Roszakówna, Maria Tkaczykowa** ze Zw. Zaw. Włókniarzy, **Fendelsen** — przodownica okręgu ZZ Prac. Energet. i **Minuta** — przodownica przewodnicząca PRZZ w Łabaniu.

Rozbudowa życia gospodarczego Dolnego Śląska w Planie 6-letnim wymaga będzie 20 tys. nowych kadr pracowniczych dla nowych zakładów przemysłowych oraz 30 tys. dla drobnego rzemiosła. **Znaczną część tych kadr muszą dać kobiety.**

Potrzeba dostarczenia tych kadr wysuwa konieczność przeszkolenia i przygotowania szerokich mas niepracujących dotąd zawodowo kobiet oraz wymaga przesunięcia kobiet już pracujących — jako sił niefachowych — do niedostępnych dotąd dla nich zawodów.

W dyskusji zebrani poddali analizie możliwości upolitycz nienia i doszkalania kobiet w zakładach pracy, wysuwanie ich na odpowiedzialne i kierownicze stanowiska, uktyw nianie ich w życiu zakładów pracy, ogniw związkowych, rad kobiecych, komitetów współzawodnictwa i racjonalizatorstwa.

M. in. na przykładzie Swie bodzickich Zakładów Przemysłowych Odzieżowego, gdzie załoga składa się w 70 proc. z kobiet, wykazano — jak upolitycznienie i zaktywizowanie kobiet może wpłynąć na zwiększenie produkcji.

W uchwalonej na zakończenie rezolucji — kobiety zobowiązują — pod kierownictwem PZPR — skoncentrować cały swój wysiłek wokół wykonania zadań Planu 6-letniego.

Będzie więcej „Górników" i „Lotników"

Na terenie całego kraju przystąpiono już do pierwszych zbiorów liści tytoniowych oraz ich suszenia. Prze widywany tegoroczny zbiór liści tytoniowych poważnie przekroczy plony z 1949 r. Ogółem w roku bież. obszar uprawy tytoniu zwiększono o blisko 30 proc. w stosunku do 1949 r.

Tak znaczne zwiększenie areału plantacyjnego przyniesie dalszy wzrost produkcji wyrobów tytoniowych. W trzecim kwartale rb. produkcja papierosów wzrośnie o 500 milionów sztuk, a w czwartym kwartale o 1,100 miln. sztuk w stosunku do drugiego kwartału rb.

Zarówno w trzecim jak i w czwartym kwartale rb. szczególnie zwiększona będzie produkcja papierosów „Lotnik" i „Górnik", które cieszą się wśród palaczy coraz większym powodzeniem.

Pionier socjalistycznej nauki

Telefonem z Krakowa

Wiadomość o przyznaniu rektorowi UJ, prof. dr Teodorowi Marchlewskiemu Państwowej Nagrody Naukowej I stopnia w dziedzinie nauk matematyczno-przyrodniczych przyjęta została w środowisku naukowcowie ze szczególną satysfakcją. Prof. Marchlewski, jako uczony i wychowawca nowych, wysoko kwalifikowanych kadr dla naszego rolnictwa, jako rektor odrodzonego Uniwersytetu Jagiellońskiego, współtwórca jego odrodzenia i demokratyzacji wał czący niezmordowanie o postępowe przemiany w nauce polskiej — cieszy się tu wielką popularnością.

„Za całokształt dorobku naukowego, a zwłaszcza za najświeższe badania w dziedzinie biologii, ważne dla rozwoju rolnictwa" — głosi komunikat o przyznaniu Państwowej Nagrody Naukowej I stopnia. Jakież to są owe najświeższe badania?

Rektor Marchlewski rozpoczyna swe wyjaśnienia od — sprawy Instytutu Zootechnicznego. Instytut ten, mający siedzibę w Krakowie, a działalnością swą obejmujący cały kraj, jest organizacją planującą i kierującą pracami naukowo-badawczymi w dziedzinie zootechniki. Podniesienie produkcji zwierzęcej, wytworzenie nowych odmian dla hodowli — oto praktyczne, niezmiernie dla gospodarki narodowej doniosłe zadania Instytutu.

Zadania te można wykonać jedynie w oparciu o mocne podstawy prac teoretyczno-badawczych. Przywykłe się już w Krakowie — i nie tylko w Krakowie — mówiąc o wzorach pracy naukowej nowego typu, łączącej teorię z rozwiązywaniem zagadnień praktycznych, pracy planowej, kolektywnej — wymienić Instytut Zootechniczny i jego dyrektora, prof. dr Marchlewskiego.

Nie jest też przypadkiem, że właśnie w tym Instytucie wystąpiło znane dobrze w Związku Radzieckim zjawisko wciągania się do pracy nauko wej personelu technicznego, wykonawczego. Na naradzie inauguracyjnej Instytutu zabierali głos pracownicy techniczni, zatrudnieni przy doświadczeniach w oborach i chlewniach Instytutu i — jak stwierdza rektor Marchlewski — mówili z sensem, nie gorzej niż profesorowie. To zjawisko jest znamienną wskazówką dokąd należy kierować poszukiwaniu kandydatów dla szkolenia nowych kadr naukowych.

Ale jakież są wreszcie te najświeższe badania, wymienione w komunikacie o przyznaniu nagrody prof. Marchlewskiemu? Idzie tu o badania dziedziczności u zwierząt, w oparciu o dorobek na uki radzieckiej, o miczurinow ską teorię genetyki.

Tak np. niezmiernie interesujące wyniki przyniosły doświadczenia nad „podwójnym zapłodnieniem" u świń. Macioręg rzakiej rasy puławskiej (posiadającej cenne zalety gospodarcze, ale nie dość wyrastającej) pokrywa się samcem tej samej rasy, a następnie ponownie samcem rasy białej. Okazuje się — wbrew tezom genetyki formalnej, a zgodnie z teorią Miczu rina — że plemniki samca rasy białej oddziaływają w tym wypadku także na potomstwo, pochodzące od rodziców rasy puławskiej. Przejawia się cechy (ubarwienie, wzrost) rasy białej powtarzają się w na stępnych pokoleniach.

Praktyczny owoc tych badań — to szybsze (w ciągu 2—3 lat) wyhodowanie nowej odmiany trzody. Dla wybodu prac dla celów podniesienia produkcji zwierzęcej stanowi o ich wielkiej doniosłości gospodarczej.

Rozmowa na temat badań i doświadczeń przeprowadzanych pod kierownictwem rektora Marchlewskiego, pasjonuje nawet laika. Długo jeszcze można by ją prowadzić, nizmu drugiej samicy innej, większej rasy. Badania te — to sprawa ostatnich miesięcy i niewątpliwie przyniosą one jeszcze nowe, interesujące wyniki.

— Jeszcze w 1938 roku — mówi rektor Marchlewski — stwierdziłem, że niektóre wyniki doświadczeń „nie chcą się zgodzić" z zasadami genetyki formalnej. W dalszych pracach (wydanych w 1946 roku) doszliśmy do pewnych wyników stwierdzających wpływ dziedziczenia na typ dziedziczny.

Prace nad tym właśnie zagadnieniem oraz w ogólności nad reagowaniem organizmów zwierzęcych na warunki rzeczywiste — są naukową specjalnością prof. Marchlewskiego. Natychmiastowe zastosowanie wyników tych prac dla celów podniesienia produkcji zwierzęcej stanowi o ich wielkiej doniosłości gospodarczej.

Rozmowa na temat badań i doświadczeń przeprowadzanych pod kierownictwem rektora Marchlewskiego, pasjonuje nawet laika. Długo jeszcze można by ją prowadzić, wydobywając coraz bardziej interesujące szczegóły, dotyczące np. prac nad podniesienie niem mleczności krów, nad wyhodowaniem nowej rasy owiec, odpowiadającej naszym potrzebom i warunkom. Ale za chwilę rektor ma jechać do fermy doświadczalnej w Balicach, Grodźcu czy Zatorze.

— Jeszcze tylko jedna prośba: czy wolno nam poznać czytelnikom z pracami kolegami rodzinnymi rektora?

Profesor Marchlewski zgadza się.

Wobec tego wyjaśnimy, że laureat Państwowej Nagrody Naukowej i czynny działacz PZPR, prof. dr Teodor Marchlewski godnie kontynuuje tradycje swej rodziny: jest syn wem światowej sławy uczonego — chemika, prof. Leona Marchlewskiego (odkrywcy pokrewieństwa między zielenią roślinną — chlorofilem a czerwonym barwnikiem krwi — hemoglobiną) i bratankiem wielkiego działacza rewolucyjnego, Juliana Marchlewskiego.

Rozmowę przeprowadził KL

Z dziennika podróży po Z. S. R. R. (18)

Pożegnanie z Moskwą

Znów tętniąca życiem, nabrzmiała gwarem — Moskwa.

Więc ministerstwo rolnictwa.

W znanej nam sali konferencyjnej minister Benediktow w serdecznych słowach żegna delegatów.

Potem przemawiają przedstawiciele naszych chłopów.

Delegat Wylemborka z woj. poznańskiego mówi o ludziach radzieckich. O wspaniałych ludrach ludzkich, o wspaniałych wykwalifikowanej inteligencji, którą radziecka klasa robotnicza i pracujące chłopstwo wyłoniły z siebie, wychowały, wy kształciły o inteligencji, która jest krwią z krwi, kością z kości tej klasy.

Potem mówi delegat Bidus z rzeszowskiego.

Mówi o stosunku człowieka do maszyny. O tym osobliwym stosunku miłości do maszyn, jaki cechuje ludzi radzieckich. Bo maszyny w Związku Radzieckim nie są — jak w świecie kapitalistycznym — narzędziem wyzysku człowieka, pompą, która tłoczy pieniądze do kieszeni kilku tysięcy bogaczów, a porkawia pracy „zbędne ręce". Maszyna w Związku Radzieckim człowiekowi w pracy pomaga, ujmuje mu trudów, pomnaża jego dobrobyt, jest przyjacielem.

Znów delegatka Szewczyk wspominając o tym, co na niej wywarło największe wrażenie, w prostych, nieuczonych słowach mówi o kulturze narodu radzieckiego. Kulturze, która nie rozejmia się w prze sadnie długich marynarkach angielskiego (z przed dziesięciu lat) kroku i tombakowymi z czasem złotymi pierścieniami na palcach. Mówi o tej dziwnie bokiej kulturze, będącej wynikiem wspaniałego od młodości umiłowania piękna w każdej postaci. O kulturze życia zbiorowego, przejawiającej się w poszanowaniu wspólnego dobra, o kulturze sięgającej do najgłębszych pokładów duszy człowieka radzieckiego. A potem mówi o miłości, o wielkiej, niezmierzonej miłości, jaką ludzie radzieccy żywią do swojego największego współnego dobra — do radzieckiej ojczyzny i do tego, który nią kieruje — do Stalina.

■

Część oficjalna wycieczki skończona.

I oto stoimy teraz wraz z setkami prostych ludzi całego świata na Czerwonym Placu i posuwamy się noga za nogą, w kilometrowej chyba długości pochodzie.

Jak wszyscy, którzy choć na krótko do Moskwy przyjechali, pragniemy złożyć hołd człowiekowi, który wydobył z nędzy, poniewierki, poniżenia milionry robotników i chłopów — tych właśnie, którzy dziś wspaniałym wysiłkiem mózgów i mięśni co dnia Związek Radziecki rozbudowują, co dnia czynią, iż staje się potężniejszy.

■

Kwadratowa bryła Mauzoleum.

Jaskrawe potoki światła i jakiś niski, szczupły człowiek, o oliwkowej cerze i skośnych oczach, który idąc tuż przede mną — wskazuje palcem głowy trzymanemu na rękach dziecku leżącą na piedestale postać.

— Śpi — szepcze do dziecka. — On śpi...

On śpi, lecz Związek Radziecki, państwo robotników i chłopów, według Jego nauk i wskazań i według nauk i wskazań Stalina, prowadzi wszystkie narody drogą, która jest drogą walki z koszmarem wojny, drogą, która jest drogą walki z brzydką hydrą z wyzyskiem człowieka przez człowieka, która jest drogą walki z nędzą nędzarzy, z głodem tych, którzy w krajach kapitalistycznych głód cierpią, drogą walki przeciw upadlającym tych, którzy kapitalistyczny imperializm od setek lat systematycznie upadla, poniża, bo mają inną skórę, bo nie należą do „rasy panów" — do anglosaskiej rasy, lub że nie są jankesami — tymi dziesiątkami tysiącami wybranych jankesów.

■

„Złożyliśmy hołd Leninowi. Chodzimy potem wszędzy wo kół Kremla i, zamyśleni, milczymy.

■

Potem wracamy do hotelu.

Tu już gorączka przedwyjazdowa. Pakowanie gratów, dwiadywanie się, o której pociąg odchodzi. Że jeszcze sporo czasu, ktoś chce iść do teatru, ktoś inny do kina, są tcy, którzy mają zamiar godziny dzielące ich od odjazdu spędzić po prostu jeżdżąc koleją podziemną (metro).

■

Wyjazd.

Kiedy koła wagonu, stukając na skrzyżowaniach i rozjezdach wiozą nas do ojczyzny, wszyscy jesteśmy już my. ślą w kraju. Porównujemy to, cośmy zostawili i to, do czego wracamy, z tym cośmy w Związku Radzieckim widzieli. Każdy z nas mierzy drogę, jaką przebyć trzeba, by dojść do tego, do czego Związek Radziecki już doszedł.

Lecz wiemy, że nam przecie łatwiej, niż bylo ludziom radzieckim. Oni byli sami, zamknięci w kręgu wrogich państw kapitalistycznych i w walkach z interwencją zewnętrzną, z wewnętrzną kontrrewolucją, z własnym wreszcie brakiem doświadczenia, budowali i tworzyli.

My, mamy dziś potężne oparcie w Związku Radzieckim, mamy wokół przyjazne państwa demokracji ludowej, mamy olbrzymi zasób doświadczeń, które ludzie radzieccy w ogniu walk zdobywać musieli i mamy przede wszystkim cały skarbiec wskazań, zawartych w nauce Lenina—Stalina.

Więc nam będzie łatwiej.

Jacek Wołowski

Polskie badania
nad wyzyskaniem energii atomowej dla celów pokojowego budownictwa

Wyzwolenie energii atomowej, które otwarło wspaniałe perspektywy rozkwitu kultury ludzkiej, jest dalszym ciągiem badań nad promieniotwórczością, rozpoczętych pół wieku temu przez Marię Curie - Skłodowską i jej męża Piotra Curie.

POD KIEROWNICTWEM PROF. PIEŃKOWSKIEGO

Polska Ludowa czci pamięć uczonej, nie zaniedbuje również prac nad dalszym rozwojem nowoczesnej atomisty ki, które początki związane są z nazwiskiem wielkiej Polki.

Badania nad atomistyką skupiają się w Warszawie, w Instytucie Fizyki Doświadczalnej, której założycielem i kierownikiem jest prof. Stefan Pieńkowski. Prof. Pieńkowski, fizyk o europejskiej sławie, jest laureatem Nagrody Państwowej I klasy, doktorat honoris causa uniwersytetów zagranicznych, członkiem w międzynarodowych komisjach i towarzystwach naukowych.

Prowadzone przez Instytut Fizyki Doświadczalnej prace obejmują następujące dziedziny: optykę atomowo - molekularną, fizykę promieni Roentgena, atomistykę, elektronikę i fizykę promieni pod czerwonym. Przewiduje się rozszerzenie kręgu badań przez uruchomienie w roku 1951 oddziału mikroskopii elektronowej, obejmującej również zagadnienie dyfrakcji elekronowej, a w roku 1952 — działu fizyki izotopów.

WIĄŻEMY TEORIĘ Z PRAKTYKĄ

Znamienną cechą prac Instytutu Fizyki Doświadczalnej jest ścisłe powiązanie teorii z praktyką, w myśl zasady jedności nauki. Prowadzone prace badawcze z dziedziny optyki atomowej mają bezpośrednie praktyczne znaczenie dla przetwórczości metali, włókien, tkanin.

Instytut Fizyki Doświadczalnej jest zespołem 4 katedr uniwersyteckich, a mianowicie 2 katedr fizyki doświadczalnej, 2 katedry elektroniki i radiologii i katedry atomistyki. Z pracowni Instytutu korzystają słuchacze szeroko wyższych uczelni w Warszawie, np. Akademii Medycznej, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Przez pracownię I stopnia przewija się rocznie ok. 1.500 studentów I roku.

Instytut powstał w roku 1919. W czasie wojny okupant hitlerowski zniszczył instalacje, urządzenia naukowe, zbiory i częściowo budynek. Powracający pracownicy zastali dom bez dachu, bez niektórych ścian. Nie było ani jednego instrumentu, ani jed nej książki. W r. 1945 z pomocą Rządu udało się Instytutowi odbudować. W jego pracowniach buduje się obecnie najbardziej nowoczesną pracownię fizyki atomistycznej. Naukowcy radzieccy pierwsi przyszli z pomocą odradzającemu się Instytutowi, ofiarowując potrzebne materiałowe spektrograficznych. Wielkie osiągnięcia atomistyki radzieckiej, wykorzystywane dla celów pokojowego budownictwa, stanowią dla badaczy energii atomowej w Polsce wzór i zachętę do dalszego wzmożenia wysiłków w zakrze sie fizyki atomistycznej.

(ab)

Milion godzin pracy
zaoszczędzi D. Śląsk dla produkcji

Podsumowanie wyników tej akcji za 1949 r. wykazało, że dzięki przeniesieniu wypłat do zakładów pracy, przyczyniając, że każdy ubezpieczony traci na różne formalności i wyczekiwania na otrzymanie zasiłku najmniej 4 godziny — zaoszczędzono dla produkcji 250.772 godzin pracy, czyli 31.346 dni roboczych, co dałoby szym przeliczeniu równa się pracy stu robotników przez przeszło rok.

W „Pafawagu" we Wrocławiu, na skutek wprowadzenia wypłaty zasiłków w miejscu pracy, zaoszczędzono dla produkcji za ostatnie trzy kwartały 1949 roku 16.896 godzin pracy, czyli 2.112 8-godzinnych dni roboczych.

■

W lutym br. przystąpiono do drugiego etapu reformy, polegającego na powierzaniu zakładom pracy obliczania i wypłaty zasiłków.

PRZEŁOMOWA UCHWAŁA I DOLNOŚLĄSKIE ZOBOWIĄZANIE

System wrocławski spotkał się z pozytywną oceną KC PZPR i CRZZ i otrzymał sankcję prawną w uchwale Prezydium Ekonomicznego Komitetu Rady Ministrów z dnia 22 marca 1950 r., nakładającej na zakłady pracy, zatrudniające ponad 150 pracowników — obowiązek obliczenia zasiłków i wypłaty ich z własnych funduszów.

Ubezpieczalnie Społeczne Dolnego Śląska, doceniając znaczenie akcji, postanowiły tę uchwałę PKERM rozszerzyć na wszystkie zakłady pracy, zatrudniające ponad 50 pracowników, a w celu uczczenia rocznicy PKWN zobowiązały się ukończyć tę akcję do dnia 22 lipca br.

Osiągnięcia na tym odcinku w roku 1949, wyrażające się cyfrą ponad 250.000 zaoszczędzonych dla produkcji godzin pracy oraz dane pierwszych miesięcy bieżącego roku dają pewność, że w roku 1950 ubezpieczalnie dolnośląskie zaoszczędzą dla naszej socjalistycznej produkcji ponad milion roboczo-godzin, przyczyniając się równocześnie do wzmożenia socjalistycznej dyscypliny pracy i zilwidowania bumelantów. W skali krajowej zaoszczędzimy w ten sposób dziesiątki mil. godz. pracy, co w znacznym stopniu wpłynie na przyśpieszenie wykonania Planu 6-letniego.

Młodzież garnie się
do szkół zawodowych

Młodzież dolnośląska masowo garnie się w br. do szkół zawodowych. Największy napływ młodzieży zaobserwowano w szkołach Zawodowych i Technicum Dentystycznym.

W Państwowym Ośrodku Szkolenia Metalowego we Wrocławiu zakończyły się już przedwaksacyjne wpisy i egzaminy wstępne. Ośrodek przygotowujący nowe kadry metalowców dla Państw. Fabryki Wagonów posiada w bieżącym roku szkolnym ok. 1.200 miejsc na roku wstępnym.

Do 3-letniego Wieczorowego Liceum Metalowego zgłosiło się 180 kandydatów. Są to robotnicy fabryk wrocławskich, którzy chcą uzyskać wykształcenie, uczą się w szkole wolnych od pracy.

Liczniej niż w latach ubiegłych zgłaszają się do szkół metalowych dziewczęta — przyjęto ich już 50.

90 proc. młodzieży szkół zawodowych jest pochodzenia robotniczego i chłopskiego.

Listy do SŁOWA

Dlaczego PZZ uniemożliwiają złożenie egzaminów pracowniczych?

Swego czasu poruszaliśmy sprawę urlopów, należnych pracującym studentom w okresie przedegzaminacyjnym. Nie wszystkie jednak instytucje rozumieją potrzeby pracującej i uczącej się młodzieży.

W tej sprawie otrzymaliśmy list od studenta, pracownika PZZ we Wrocławiu. Pisze on:

„Na podstawie okólnika Prezesa Rady Ministrów Nr 24 z dnia 3. XI. 49 r. i zalecenia Przew. PKPG z dnia 15. VI. 49 r. przysługuje mi, jako studentowi III-go roku WSH, prawo uzyskania 21-dniowego urlopu szkoleniowego, nie utrącanego na poczet urlopu wypoczynkowego.

Moje trzykrotne pisemne zwrócenia się do opiekunów nich władz PZZ spotkały się z odmową. Mimo dwukrotnej interwencji Rady Zakładowej i Koła Zw. Zaw., Wydział Kadr prośbę moją zignorował.

W dobie realizacji Planu 6-letniego, który m. in. dąży do szkolenia i powiększenia kadr fachowców, takie postępowanie zasługuje na ostrą krytykę. Ludzie, którzy nie mogą się podczas z fuktem dopuszczej pomocy Państwa Ludowego dla pracującej młodzieży, pomoc tę paraliżują i niweczą.

W wyniku stałego odmawiania udzielenia mi urlopu szkoleniowego, zmuszony jestem, celem ukończenia studiów, zrezygnować z pracy. Zdaję się, że w tym wypadku PZZ stracą więcej, niż na 21-dniowym urlopie".

Przyznajemy rację ob. A. S., który czuje słuszny żal do swoich przełożonych, uniemożliwiających mu równoczesną naukę i pracę. Nie wątpimy, że po opublikowaniu listu, kierownictwo PZZ zrewiduje swoje stanowisko w tej sprawie. Czekamy na wiadomość.

Racjonalizatorski pomysł dla wrocławskich tramwajów

Pasażerowie wrocławskich tramwajów nie tylko narzekają na przepisy, obsługę i inne wady tego środka lokomocji. Wrocławianie również myślą nad sposobem poprawienia warunków przejazdu tramwajami i podają projekty racjonalizacji pracy MZK.

Oto list jednego z czytelników w tej sprawie:

„W związku z poruszanymi przez „Słowo" zagadnieniami wykupywania biletów zniżkowych czy normalnych w naszych tramwajach oraz problemem 5 sekund, które nie zawsze są zwracane pasażerowi, proponuję wprowadzenie kart dziesięcio względnie dwudziestoprzejazdowych. Karty te można by nabyć u konduktora: jedne dla osób uprawnionych do zniżki, inne na przejazdy normalne.

Byłoby to doskonałe pomięcie dla MZK, gdyż zapewniłoby wygodę i pasażerom i konduktorom. Uniknęłoby się wielu nieporozumień, szczególnie na temat owych 5 złotych.

Również przez wzgląd na oszczędność wprowadzenie kart byłoby słuszne. Wydrukowanie bowiem kart dziesięciu czy dwudziestoprzejazdowych kosztowałoby napewno taniej, niż drukowanie olbrzymich ilości pojedynczych biletów zniżkowych i normalnych".

Pomysł czytelnika wydaje nam się dobry. Przekazujemy go do pozytywnej oceny MZK.

„Zapomniana ulica"
Dlaczego jeszcze nie odgruzowana?

Jeden z naszych wrocławskich czytelników pisze:

„Zwykło się mówić, że śledzą ulicę „ważne" i „mniej ważne". Są nawet w naszym mieście ulice tzw. „niewa ne".

Prawdopodobnie Miejskie Przedsiębiorstwo Rozbiórkowe zaliczyło do tych ostatnich ulicę Sienkiewicza, jednak wielu wrocławian sprzeciwia się tej kwalifikacji.

I mają słuszność. Bowiem ulica Sienkiewicza jest jedną z dość ruchliwych ulic. Łączy ona ul. Świerczewskiego przez Plac PKWN z ul. Tęczową i Kozielskiego. Wzdłuż ulicy w okolicy dworca Świebodzkiego znajduje się wiele zakładów przemysłowych, toteż na ul. Słonecznej panuje stale duży ruch.

Ponieważ jednak ulica nie jest odgruzowana, ruch utrudniony jest dwóch samochodów — jeden z przyczyn „siły wyższej" musi wycofać się na starty gruzu A jeżeli w tym miejscu znajdzie się przechodzień, to także nie pozostaje mu nic innego, jak przyrawnie wspenaczki wysokogórskiej, tymbardziej, że wrocławianowi znane są tzw. wyczyny naszych ikorowców i woła nie zbliżać się zbytnio do mijających się w tak cyrkowy sposób samochodów.

Apelujemy wiec w imieniu przechodniów i szoferów, korzystających z tej ulicy, do odpowiednich władz, by przywróciły ulicy o „zapomnianej ulicy".

Pochwała kierowcy wrocławskiej taksówki Nr 83

Ob. Tomasz Mazurek z Wrocławia donosi:

„Dnia 30 lipca br. o godz. 22 wsiadłem na Rynku Ratuszowym w taksówkę, podając kierowcy adres na Sepolnie.

W jakiś czas po przyjeździe do domu stwierdziłem brak portfela z dokumentami i większą ilością nie należących do mnie pieniędzy. Nie wiedziałem, gdzie mogłem zgubić do kumenty i pieniądze.

Następnego dnia zgłosił się do mnie kierowca taksówki nr 83 ob. Günter Gurlit (Wrocław, Pl. Emilii 1/11), dostarczając mi portfel wraz z całą zawartością. Byłem mile zaskoczony nie tylko faktem zwrotu portfela, ale również tym, że ob. Gurlit nie przyjął proponowanej nagrody, twierdząc, że spełnił tylko swój obowiązek.

Kadr prośbę moją zignorował.

W dobie realizacji Planu 6-letniego, który m. in. dąży do szkolenia i powiększenia kadr fachowców, takie postępowanie zasługuje na ostrą krytykę. Ludzie, którzy nie mogą się podczas z fuktem dopuszczej pomocy Państwa Ludowego dla pracującej młodzieży, pomoc tę paraliżują i niweczą.

W wyniku stałego odmawiania udzielenia mi urlopu szkoleniowego, zmuszony jestem, celem ukończenia studiów, zrezygnować z pracy. Zdaję się, że w tym wypadku PZZ stracą więcej, niż na 21-dniowym urlopie".

Przyznajemy rację ob. A. S., który czuje słuszny żal do swoich przełożonych, uniemożliwiających mu równoczesną naukę i pracę. Nie wątpimy, że po opublikowaniu listu, kierownictwo PZZ zrewiduje swoje stanowisko w tej sprawie. Czekamy na wiadomość.

Racjonalizatorski pomysł dla wrocławskich tramwajów

Pasażerowie wrocławskich tramwajów nie tylko narzekają na przepisy, obsługę i inne wady tego środka lokomocji. Wrocławianie również myślą nad sposobem poprawienia warunków przejazdu tramwajami i podają projekty racjonalizacji pracy MZK.

Oto list jednego z czytelników w tej sprawie:

„W związku z poruszanymi przez „Słowo" zagadnieniami wykupywania biletów zniżkowych czy normalnych w naszych tramwajach oraz problemem 5 sekund, które nie zawsze są zwracane pasażerowi, proponuję wprowadzenie kart dziesięcio względnie dwudziestoprzejazdowych. Karty te można by nabyć u konduktora: jedne dla osób uprawnionych do zniżki, inne na przejazdy normalne.

Byłoby to doskonałe pomięcie dla MZK, gdyż zapewniłoby wygodę i pasażerom i konduktorom. Uniknęłoby się wielu nieporozumień, szczególnie na temat owych 5 złotych.

Również przez wzgląd na oszczędność wprowadzenie kart byłoby słuszne. Wydrukowanie bowiem kart dziesięciu czy dwudziestoprzejazdowych kosztowałoby napewno taniej, niż drukowanie olbrzymich ilości pojedynczych biletów zniżkowych i normalnych".

Pomysł czytelnika wydaje nam się dobry. Przekazujemy go do pozytywnej oceny MZK.

„Zapomniana ulica"
Dlaczego jeszcze nie odgruzowana?

Jeden z naszych wrocławskich czytelników pisze:

„Zwykło się mówić, że śledzą ulicę „ważne" i „mniej ważne". Są nawet w naszym mieście ulice tzw. „niewa ne".

Prawdopodobnie Miejskie Przedsiębiorstwo Rozbiórkowe zaliczyło do tych ostatnich ulicę Sienkiewicza, jednak wielu wrocławian sprzeciwia się tej kwalifikacji.

I mają słuszność. Bowiem ulica Słoneczna jest jedną z dość ruchliwych ulic. Łączy ona ul. Świerczewskiego przez Plac PKWN z ul. Tęczową i Kozielskiego. Wzdłuż ulicy w okolicy dworca Świebodzkiego znajduje się wiele zakładów przemysłowych, toteż na ul. Słonecznej panuje stale duży ruch.

Ponieważ jednak ulica nie jest odgruzowana, ruch utrudniony jest dwóch samochodów — jeden z przyczyn „siły wyższej" musi wycofać się na starty gruzu A jeżeli w tym miejscu znajdzie się przechodzień, to także nie pozostaje mu nic innego, jak przyrawnie wspenaczki wysokogórskiej, tymbardziej, że wrocławianowi znane są tzw. wyczyny naszych ikorowców i woła nie zbliżać się zbytnio do mijających się w tak cyrkowy sposób samochodów.

Apelujemy wiec w imieniu przechodniów i szoferów, korzystających z tej ulicy, do odpowiednich władz, by przywróciły ulicy o „zapomnianej ulicy".

Pochwała kierowcy wrocławskiej taksówki Nr 83

Ob. Tomasz Mazurek z Wrocławia donosi:

„Dnia 30 lipca br. o godz. 22 wsiadłem na Rynku Ratuszowym w taksówkę, podając kierowcy adres na Sepolnie.

W jakiś czas po przyjeździe do domu stwierdziłem brak portfela z dokumentami i większą ilością nie należących do mnie pieniędzy. Nie wiedziałem, gdzie mogłem zgubić do kumenty i pieniądze.

Następnego dnia zgłosił się do mnie kierowca taksówki nr 83 ob. Günter Gurlit (Wrocław, Pl. Emilii 1/11), dostarczając mi portfel wraz z całą zawartością. Byłem mile zaskoczony nie tylko faktem zwrotu portfela, ale również tym, że ob. Gurlit nie przyjął proponowanej nagrody, twierdząc, że spełnił tylko swój obowiązek.

Na szerokim świecie

Wlnogrona pod Leningradem — 53 dni bez jedzenia — Orzech grecki na północy — Samobójstwo córki i matki — Piotr 11 krów.

W odległości 23 km od Moskwy, na działkach przeznaczonych dla hodowli nowych roślin, wzniesiono bieżącego roku zasadzone celach eksperymentalnych 140 gatunków winogron. Większość z nich wzięto ze szkółek prowadzonych według teorii Michurina.

Nowe gatunki winogrona wytrzymały w surowym klimacie całkowitą zdolność wegetacji. Wzrotce też będą przewiezione na tereny północne, gdzie zostanie wypielęgnowana nowa odmiana tego cennego owocu.

Niezadługo więc winogrona zaczną rosnąć pod Leningradem.

■

Jak donosi wychodząca w Paryżu „Gazeta Polska" niedawno odbył się na zachodzie jedyny w swoim rodzaju konkurs. Dwóch fakirów stanęło w nim do głodowego współzawodnictwa. Obydwaj zgodnie ustalili, że wytrwają 53 dni bez jedzenia.

Jeden z nich osiadł w ogrodzie zoologicznym we Frankfurcie, skąd wyniesiono go równo po 53 dniach. Drugi zamknął się w szkle na „trumnie" w kafle z żmijami, przetrwał w niej 53 dni i jedną godzinę. Wyciągnięto mu w trumnie zmiłe wyzdychały, fakir cała łat. Pozostało przy nim tylko dwa pytony.

Zwycięski fakir po wyjściu z trumny udał się na kurację, oświadczając, że wkrótce wraca do swojej żeniec, gdzie zostanie wypielęgnowana nowa odmiana tego cennego owocu.

Niezadługo więc winogrona zaczną rosnąć pod Leningradem.

■

Przed dziesięciu laty w leśnictwie łyskowskim w obwodzie gorkowskim (RSFR) założono niewielką szkółkę doświadczalną orzecha greckiego.

Orzech grecki jest południowym drzewem, które jeszcze nigdy nie rosło tak daleko na północy.

Większość sadzonek nie przyjęło sowawszy się do nowych warunków życia zginęła. Ocalałe jed nak pomyślnie się rozwijają. Wkrótce zaczną one owocować. Umożliwi to wyhodowanie nowego gatunku orzecha-greckiego dla środkowej strefy Rosji.

■

Przed dwoma miesiącami w Gronobie (Holandia) zmuliła się w mity Isery 13-letnia Madelaine — dziewczynka znana w całej Francji dzięki „trumnie" z wężami przed mikrofonem francuskiego radia. Madelaine wróciła zabierając z sobą do grobu tajemnicę swego desperackiego kroku.

Nieszczęśliwa jej matka często chodziła nad rzekę, zwierzając się przechodniom, że gdy tylko znajdzie zwłoki córki, pójdzie w jej ślady.

Para tygodni temu matkę Madelaine znaleziono w kuchni jej mieszkania — bez życia. Uhrana w najpiękniejszą suknię, przyozdobiona kobieta siedziała nieruchomo na krześle — przy odkręconych kurkach gazowych.

■

Podczas gwałtownej burzy, która przed tygodniem przeszła nad kilku powiatami północnej Francji, na polach Allier piorun uderzył w stado bydła. Skutki wypadku okazały się wyjątkowo niszczycielskie: 11 krów zostało zabitych, jedna sparaliżowana.

Jutro ciągnienie 61 LOTERII KLASOWEJ

FACHOWCY POSZUKIWANI

Kandydatek na pielęgniarki społeczne poszukuje Centralna Wojewódzka Poradnia Skórno-Wenerologiczna we Wrocławiu. Od kandydatek wymagane wykształcenie w zakresie 7 klas szkoły powszechnej, zamiłowanie do pracy społecznej i zainteresowanie dla zagadnień medycyny. Kandydatki będą po szkoleniu zatrudnione w mieście Wrocławiu i w miastach powiatowych Województwa Wrocławskiego. Warunki płacy korzystne. Zgłoszenia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, pokój 217, w godz. od 9-ej do 14-ej. K2672

Starszego księgowego, referenta planowania oraz biegłą maszynistkę zatrudnią Zakłady Prefabrykacji Betoniarnia we Wrocławiu ul. Wita Stwosza 12. Zgłaszać się w Sekcji Personalnej. K-2676

Trzy wykwalifikowane maszynistki przyjmie Centrala Zbytu Węgla, Rynek 5. 4867

PRZETARGI I LICYTACJE

Prezydium Miejskiej i Gminnej Rady Narodowej we Wleniu, pow. Lwówek Śl. ogłasza przetarg ofertowy na wykonanie 20 8 krzeseł tapicerskich. Przetarg ofertowy odbędzie się w biurze Prezydium M i GRN w dniu 11. 8. 50 r. O szczegółach przetargu ofertowego mogą zainteresowani informować się w biurze Prezydium Miejskiej i Gminnej Rady Narodowej we Wleniu tel. 106. K-2669

SŁOWO sportowe

82.000 zł przekazuje racjonalizator sportowcom Brzegu Dolnego

Czołowy racjonalizator Fabryki „Rokita" w Brzegu Dolnym — ob. Czech, który na co czątku bieżącego roku zgłosił wiązał się, w ramach swoich usprawnień dać Zakładowi 5 milionów zł oszczędności rocznie, wykonał już swoje zobowiązanie w 80 proc. Za ostatni wniosek, który przyniósł Zakładowi 2 miliony zł oszczędności, Czech otrzymał 82,000 zł nagrody.

Racjonalizator doceniając rolę sportu w Polsce Ludowej, całą nagrodę przekazał na potrzeby ZKS Unia Brzeg Dolny.

Po pięciu latach rzetelnej pracy dla sportu

Ogniwo przedstawia społeczeństwu D. Śląska bogaty i wszechstronny dorobek

W sobotę, rozpoczynają się we Wrocławiu trwające przez cztery dni imprezy. Ogniwo, to przecież klub, który powstał z fuzji zespołów słownych nie tylko tym, że zawodnicy ich plasowali się na pierwszych pozycjach w kraju.

Historia Ogniwa, to historia sportu polskiego na ziemiach nadodrzańskich. Złożyły się na nią doprawdy pionierskie wyczyny działaczy i sportowców dawnego HKS, WUZ, Samorządowca, Sieci, Elektrowni i Juvenii.

Bogaty i wszechstronny będzie to popis. Przed wypełnionymi trybunami wrocławian, którzy tworzą wielotysięczny zespół tryzyoół klubu, rozpocznie się rewia młodzieży spod znaku „Ogniwo".

W sobotę rozpocznie się dwudniowy turniej koszykówki i siatkówki. Rozpoczną go koszykarze Kolejarza-Ostrovii i gospodarzy. W siatce gra ją Ogniwa—Wrocławia, Legnicy, Wałbrzycha i Dzierżoniowa.

W niedzielę odbędzie się mecz kosza między Ogniwem Wrocłsw i Dzierżoniów.

W tym samym dniu, rozegrany zostanie mecz piłkarski pomiędzy zespołami Ogni wa — Polonii Bytom. Zmiatem, poprzedzony meczem juniorów Związkowiec Strzelin Ogniwo Przed spotkaniem o godz. 15.30 odbędzie się oficjalne otwarcie Święta Ukowego.

W defiladzie weźmie udział conajmniej 300 czynnych sportowców.

W poniedziałek o 19-tej, w świetlicy gazowni, ul. Trzebnicka 33, odbędzie się mecz tenisa stołowego, pomiędzy Ogniwem Lublin i gospodarzami.

We wtorek odbędzie się trójmecz lekkoatletyczny: Pafawag — Związkowiec — Ogniwo i wyścig kolarski na 100 km dla licencjonowanych i na 50 km dla kartowiczów.

W tym samym dniu prawdziwą ucztę piłkarską przygotowują Ogniwo — Cracovia i najlepszy zespół okręgu Ogni wo Wr., oraz w Hali Ludowej walczą bokserzy Kolejarza Ostrów z Ogniwem Wr.

Na zakończenie jubileuszu we wtorek o godz. 20-ej odbędzie się akademia z udziałem kół i zespołów świetlicowych Ogniwa. W czasie akademii zostaną wręczone odznaki, pamiątki i dyplomy zasłużonym działaczom i zawodnikom klubu.

Z klubem Ogniwo łączy redakcję „Słowa Polskiego" i czytelników naszego pisma serdeczny kontakt od wielu lat. Ściśle: od momentu kiedy ukazał się pierwszy numer „Pioniera" i pierwsze kroniki sportowe w tym pismie, a później w „Słowie Polskim".

Miło nam stwierdzić dziś, że mylo jest tak pięknych okazji do jubileuszu, jakie ma ten doprawdy pionierski przykład wzorowy, w myśl wskazań Plenum KC PZPR i pod przewodnictwem GKKF — klubu.

Pływacy wrocławscy przed mistrzostwami

Liczymy na naszą młodzież!

Wrocławscy pływacy przygotowują się pilnie do indywidualnych mistrzostw Polski, które odbędą się jeszcze w bieżącym miesiącu w Krakowie.

Na basenie Stadionu Olimpijskiego uwijają się codziennie liczne grupamdy zawodników i zawodniczek, ze wszystkich sekcji pływackich wrocławskich klubów Najliczniej na treningach reprezentowane są sekcje Związkowca i Pafawagu, których zawodnicy są zaubierani w białe overole.

Od nich wyraźnie odbijają się czerwone ubiory zawodników Ogniwa.

Z miejscowych klubów najwięcej jednak do powiedzenia na mistrzostwach, będzie miał Związkowiec, który posiada w swoich szeregach kilku doskonałych pływaków.

Będąc na basenie natrafiliśmy akurat na trening Związkowca, który był przeprowadzony przez znanego i popularnego trenera Makowskiego.

Korzystając z nieletniej przerwy, poprosiliśmy sympatycznego trenera, o kilka informacji dotyczących sekcji.

Zgromadziłem w sekcji — mówi do nas ob. Makowski — samą młodzież w wieku od 14 do 20 lat i dzięki temu właśnie może poszczycić się wynikami mojej pracy.

Podczas gdy inne kluby banowały na starych asach, ja wzięłem się za wychowywanie młodzieży i dzisiaj tak każdy widzi prace ta dała rezultaty.

Wyniki osiągane przez moich wychowanków: Szroka, Lewickiego, Jaśkiewicza, Pertuszewicza i innych, najlepiej świadczą o tym.

Obecnie stosuję nowy system w treowaniu.

Nie przeprowadzam treningów grupowych, lecz szkolę każdego zawodnika oddzielnie.

Unikam tym samym możliwości przetrenowania, lub też niedotrenowania zawodnika.

A co możcie — przerywamy naszemu rozmówcy — powiedzieć, o naszych możliwościach na mistrzostwach Polski.

— Niestety, trudno jest przewidzieć — ciągnie dalej Makowski.

Liczę jednak na wysokie lokaty Jaśkiewicza na 100 m. grzbietowym, Lewickiego na 100 i 400 m dowol, oraz Pertuszewicza na 200 m klasycznym.

Ponadto będziemy mieli coś do powiedzenia w sztafecie 4 x 100 m. st. zmiennym, która startować będzie w nast. składzie: Jaśkiewicz, Polonczyk, Pertuszewicz i Lewicki.

Liczę tu na zajęcie drugiego lub trzeciego miejsca.

Nie chcę przesukładać w pracy rozmownemu. trenerowi, żegnamy się, życząc mu jak najlepszych wyników w dalszej pracy na polu sportowym.

Juniorzy Stali grają o mistrzostwo

W nadchodzącą niedzielę o godz. 17-tej na stadionie Zawiszowca na Filozyckich odbędzie się zakończenie spotkanie piłkarskie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Dolnego Śląska juniorów, pomiędzy Stalą — Pafawag, a jedenastką Związkowca.

W powyższym sportowym juniorzy Związkowca posiadają wielkie szanse na zwycięstwo, gdyż kierownictwo klubu poczyniło dla ze zmiany w składzie drużyny.

(Bil)

Bilety do Krotoszyna wykupili pływacy Związkowca

Gwardia krotoszyńska jest chyba najruchliwszym klubem pływackim Polski.

Wielczyn łączy z Wrocławiem dawny i serdeczny kontakt.

Znają drogę do basenu tego ambitnego klubu nasi: AZS, Pafawag i Ogniwo.

Wkrótce nastąpi Związkowiec startuje w Krotoszynie 13 bm., wysyła jąc oprócz pełnej drużyny z Leńkiem, Jaśkiewiczem, Szroką, Pertuszewiczem i Gomułką, drużynę piłki wodnej. (M)

Popularni zawodnicy - kolejarze Stachowski i Pawłowski, przejdą w dniach 10 — 13 bm. kurs szkoleniowy w Zaciszu (Bil)

Doskonałe wyniki lekkoatletów zagranicznych

W meczu lekkoatletycznym Szwecja — Finlandia, Raunistoo (Fin) uzyskał doskonały wynik w rzucie oszczepem 72,51 m.

Dahlberg z oszczepem przeprzoyło również 70 m.

W skoku o tyczce Lundberg (Szz) osiągnął 4,25 m, następnych 3 zawodników po 4,20.

Czechosłowacki Crema na zawodach Ako (Finlandia) wygrał bieg na 1500 m. w bardzo dobrym czasie 3,51,4.

Lekkoatleci Ogniwa wznowili treningi

Po powrocie z obozów szkoleniowych, lekkoatleci wrocławskiego Ogniwa wznowili systematyczne treningi.

Uzyskali oni zgodę kierownictwa AZS-u na korzystanie treningów na ich stadionie.

W zwiazku z tym sekcja zwaia damia wszystkich chętnych, że treningi będą się odbywały trzy razy w tygodniu: w poniedziałek, środy i piątki od godz. 17-tej na Zaciszu (Bil)

Na Raid Tatrzański

W O Z Mot. organizuje wycieczkę na Raid Tatrzański do Zakopanego.

Wyjazd wszystkich klubów i uczestników wycieczki samochodowej, nastąpi w sobotę z przed lekalu OZMot. przy ul. Kościuszki nr. 37.

Zgłoszenia chętnych do wzięcia udziału w wycieczce samochodowej, przyjmuje sekretariat OZMot. do piątku 11. bm., ok. koła tu Związku, dc. godz. 16-tej.

Dobre wyniki wrocławian na mistrzostwach W. P.

W ubiegły wtorek rozpoczęły się w Warszawie Centralne mistrzostwa Wojska Polskiego, w różnych dyscyplinach sportu.

W mistrzowskich tych biorą udział reprezentacje nast. Okręgów wojskowych: Bydgoszcz, Wrocław, Kraków, Warszawa, Marynarka Wojenna i Lotnictwo.

Obecnicia zawodów dokonał wiceminister Obrony Narodowej gen. broni — Popławski.

Już pierwszym dniu mistrzostw odbyły się konkurencje lekkiatletyczne.

Wielki sukces odniósł reprezentant wrocławskiego O. W. — Berafiński, który w skoku wzwyż ustanowił nowy rekord W. P. wynikiem 1,75 m

Drugi reprezentant Wrocławia — Czerniak zajął trzecie miejsce, w biegu na 1500 m z czasem 4:12,6.

Sucheński trenuje młodzież Związkowca

Znany sprinter wrocławski Sucheński, rozpoczął już treningi lekkoatletów Związkowca.

W związku z tym należy się pozdziewać, że w młodnącym czasie młodzi zawodnicy pod okiem tego instruktora, poprawią swoją formę i uzyskają lepsze wyniki w po szczególnych konkurencjach.

(Bil)

WKKF wyróżnia za masowy udział w zdobywaniu odznaki SPO

Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej we Wrocławiu, postanowił wręczać cały szereg klubów, które dobrze wywiązały się z akcji zdobywania norm na odznakę „Sprawny do pracy i obrony".

Na pierwsze miejsce wysunął się Ludowy Zespół Sportowy z Pesikunowo pow. Trzebnica, którego wszyscy członkowie w liczbie 26 zdobyli normy na SPO.

Na drugim miejscu uplasował się Związkowiec z Glinik Nowych pow. Wałbrzych, gdzie normy uzyskało 97,6 proc. członków.

Następne miejsca zajęli w kolejności: LZS — Przeworzna, pow. Strzelin normy uzyskało 89,7 proc. członków, ZKS Budowlani z Sulszowa pow. Wałbrzych 87,5 proc. LZS Ligota pow. Góra Śl. 84 proc., ZKS Budowlani Gromnica pow. Zagań 83,5 proc., LZS Miłoradzice pow. Lubin 83,5 proc., ZKS Stal Pieszyce pow. Dzierzoniów, 74 proc., Włókniarz Lubań 80 proc cent i LZS Borek Strzeliński 72,5 proc.

(Bil)

Dobrze pracują żeglarze AZS-u

Żeglarze wrocławskiego AZS-u, mimo przerwy wakacyjnej, kontynuują przeszkolili na kursie żeglarskim w Ośrodku AZS-u w Mikołajkach 14 żeglarzy, którzy zdobyli stopnie: młodszego żeglarza, żeglarza i żeglarza jachtowego.

Sekcja posiada kilka nowych „łodek", które po drobnym remoncie zostaną oddane do użytku.

Członkowie sekcji przygotowują się pod okiem instruktora Radó do zawodów żeglarskich, organizowanych przez „Stal".

Wioślarze AZS-u przed mistrzostwami

Sekcja wioślarska wrocławskiego AZS czyni ostatnie przygotowania do ogólnopolskich mistrzostw wioślarskich, które odbędą się 13 bm w Bydgoszczy.

Treningi mimo nie sprzyjającej pogody odbywają się codziennie, pod okiem inż. Bujwida.

Jak nas informuje kierownik sekcji największe szanse posiadają: czwórka męska ze sternikiem, oraz dwójka kobiet.

Ogółem AZS wysyła na mistrzostwa pięć osób, które będą startować na nowoczesnym sprzęcie wyścigowym. (Bi)

Heino Lipp poprawia rekord Europy

Podczas rozegranych na stadionie Dynamo w Moskwie, z okazji Święta Sportowego, zawodów lekkoatletycznych, z udziałem samodnikiw węgierskich, padło wie te doskonałych wyników.

Na czoło wysuwa się wynik Lippa, który osiągnął w pchnięciu kulą 16,02 m. co jest nowym rekordem ZSRR i Europy.

Ponadto Sucharew przebiegł 100 m w 10,4 i na 200 m nowy rekord ZSRR czasem 21,4.

Podczas mistrzostw Armii w Kijowie Kanaki uzyskał w rzucie młotem wspaniały wynik 57,56 m.

Obóz pływaków ZS Ogniwo

W Strzelcach opolskich trwa obecnie dwutygodniowy obóz pływacki dla najlepszych pływaków Zrzeszenia „Ogniwo".

Z Wrocławia na powyższy obóz wyjechało 7 czołowych pływaków: Tołkaczewski Rupówna, Stępków na, Jagodzińska, Bielewicz, Bemówna i Rybacki. (Bil)

Czechosłowacja zwycięża Węgry

Międzypaństwowe spotkanie siatkówki Czechosłowacja — Węgry, zakończyło się podwójnym sukce sem gości, którzy zarówno w kon kurencji męskiej jak i kobiecej wygrali mecz 3:0.

Doskonałe wyniki zagranicznych

Panamczyk La Beach na zawodach w Szwecji wyrównał rekord świata na 100 m z czasem 10,2, który należy do Owensa. (T.G.)

Wrocławianie jadą do Pragi

Do Pragi, będzie w dniach od 12—16 bm. odbywać się będą igrzyska sportowe w ramach Kongresu Międzynarodowego Związku Studentów, wyjeżdża z Polski reprezentacja Akademickiego Zrzeszenia Sportowego.

Wśród reprezentantów przewidzianych na wyjazd znajdują się: Kowalczyk, Bielewicz, Ma

W drużynie siatkówki grać będą m. in.: Antczak, Bracia Matwiejscy oraz Fiechtra.

Z koszykarzy powołani zostali: Ciupryk i Zwierzański.

KOMUNIKAT

Zebranie sekcji lekkoatletycznej KS Związkowiec, odbędzie się w sobotę 12 bm o godz. 17-tej w lokalu klubowym przy ul. Na Grobli 26.

Bolesław Prus 92

LALKA

„Widzi yani tego — szczebiotała jakaś hrabianka „niedawno wypuszczona z klasztoru, pochylając wachlarz w pewnym kierunku — widzi pani tego pana, który wygląda na woźnicę omnibusów?... To podobno jakiś wielki człowiek, kto odkrył, tylko nie wiem co: kopalnię złota, czy też biegun północny... Nawet nie pamiętam, jak się nazywa, ale zapewnił mnie mój margrabia z akademii, że ten pan mieszkał dzisiejsz lat pod biegunem, nie... mieszkał pod ziemią... Okropny człowiek!... Ja będę na jego miejscu umarłabym z samego strachu... A pani czy także by umarła?..."

Gdyby Wokulski był takim podróżnikiem, a przynajmniej górnikiem, który zrobił miliony dzisiejsz lat mieszkając pod ziemią!... Ale on był tylko kupcem, w dodatku — galanteryjnym!... Nie umiał nawet po angielsku, co chwilę odzywał się w nim dorobkiewicz, który w młodym wieku restauracyjnym gościom przynosił jedzenie z kuchni. Taki człowiek, co najwyżej, mógłby być dobrym doradcą, nawet nieocenionym przyjacielem (w gabinecie, gdy nie ma gości). Wawel... mężem, boć spotykają ludzi strasznie nieszczęścia. Ale kochankiem... no, to byłoby po prostu śmiesznie... W razie potrzeby, najarystokratyczniejsze damy kąpią się w błotnych wannach; lecz bawić się w błocie mógłby tylko szalaniec.

Czwarta faza. Panna Izabela kilka razy spotkała Wokulskiego w Łazienkach i nawet raczyła odpowiadać na jego ukłony. Między zielonymi drzewami i obok posągów grubianin ten wydał jej się znowu innym aniżeli za kontuarem sklepu. Gdybyż on miał dobra ziemskie, z parkiem, pałacem, sadzawką?... Prawda, że dorobkiewicz, ale podobno szlachetne, synowiec oficera... Przy marszałku i baronie wygląda jak Apollo, arystokracja coraz więcej mówi o nim, a ten wybuch łez przesosowej?...

Nadto przesowa w oczywisty sposób popierała Wokulskiego u swojej przyjaciółki hrabiny i jej siostrzenicy, panny Izabeli. Parogodzinne spacery z cietką po Łazienkach były tak nudne, a pogadanki o modach, ochronach i projektowanych w świecie małżeństwach tak dokuczliwe, iż panna Izabela miała nawet trochę żalu do Wokulskiego, że nie zbliża się do nich w czasie spaceru i choć z kwadrans nie porozmawia. Dla osoby z towarzystwa ciekawą jest rozmowa z tego rodzaju ludźmi, a pannie Izabeli chłopi, na przykład, wydawali się nawet zabawnymi swym odrębnym językiem i logiką.

Chociaż kupiec galanteryjny, a do tego jeżdżący własnym powozem, nie musi być tak zabawny jak chłop...

Bądź co bądź, panna Izabela nie doznała przykrej niespodzianki usłyszawszy pewnego dnia od przesesowej, że pojedzie z nią i z hrabiną do Łazienek i — że zatrzyma Wokulskiego.

— Nudzimy się, panie Stanisławie — mówiła przesesowa.

Gdy zaś około pierwszej wjeżdżając do łazienkowskiego parku przesesowa ze znaczącym uśmiechem rzekła do panny Izabeli:

— Mam przeczucie, że go tu gdzieś spotkamy...

Panna Izabela lekko zarumieniła się i postanowiła wcale nie rozmawiać z Wokulskim, a przynajmniej traktować go z gdzieś, skoby sobie nie ma wyobrażać, że w wolności, naturalnie, w czym „wyobrażaniu sobie" mowy być nie mogło. Panna Izabela jednak nie życzyła sobie nawet poufałej życzliwości.

„I egoiś jest przykrym, szczególniej w zimie — myślała — ale... w pewnym oddaleniu."

Tymczasem Wokulskiego nie było w Łazienkach.

„Jak to, on nie czekał? — mówiła do siebie panna Izabela — chyba jest chory..."

Nie sądziła, ażeby Wokulski miał jakiś pilniejszy interes na świecie, aniżeli widzenie się z nią; gdyby się zaś spóźnił, postanowiła nie tylko traktować go z góry, ale nawet okazać mu niezadowolenie.

„Jeżeli punktualność — mówiła sobie dalej — jest grzecznością królów, to tu już co najmniej powinna być obowiązkiem kupców!..."

Upłynęło pół godziny, godzina, dwie — należało wracać do domu, a Wokulski nie przychodził; nareszcie panie wsiadły do karety: hrabina zimna jak zwykle, przesesowa nieco roztargniona, a panna Izabela rozgniewana. Oburzenie nie zmniejszyło się, gdy wieczorem ojciec powiedział jej, że od południa był na sesji u księcia, gdzie Wokulski przedstawił obrzydzony spółki handlowej i w zbliżawnych magnatach obudził formalny zapał.

— Od dawna przeczuwałem — zakończył pan Łęcki — że przy pomocy tego człowieka uwolnię się od troskliwości mojej familii i znowu stanę jak powinienem!

Ale do spółki, ojcze, potrzeba pieniędzy — odparła panna Izabela, lekko wzruszając ramionami.

— Dlatego też pozwalam sprzedać naszą kamienicę, wprawdzie długi pochłoną ze sześćdziesiąt tysięcy rubli, ale zawsze zostanie mi jeszcze — co najmniej — czterdzieści.

— Ciotka mówiła, że za kamienicę nikt nie da więcej nad sześćdziesiąt...

— Ach, ciotka!... — oburzył się pan Tomasz. — Ona zawsze mówi to, co mogłoby mnie zmartwić albo obniżyć. Sześćdziesiąt tysięcy dać Krzeszowska, która utopiłaby nas w łyżce wody... mieszczanka!... Ale, rozumie się, ciotka jej potakuje, bo to chodzi o mój dom, o moje stanowisko...

Zarumienił się i zaczął jeszcze lekko chrząkać gniewać się przy córce, pocałował ją w czoło i poszedł do swego gabinetu.

„A może ojciec ma rację?... — myślała panna Izabela. — Może on naprawdę jest praktyczniejszy od wszystkich, którzy go tak surowo osądzą? Przecież ojciec pierwszy poznał się na tym... Wokulskim... A jednak cóż za gbur z tego człowieka. Nie przyszedł do Łazienek, choć przesesowa z pewnością musiała go zaangażować. Ciekawa jestem, co powiedziałaby ciotka, gdyby spotkał nas kto znajomy na spacerze z kupcem galanteryjnym!"

Przez parę dni następnych panna Izabela słyszała tylko o Wokulskim. Salony rozbrzmiewały jego nazwiskiem. Marszałek przysięgał, że Wokulski musi pochodzić ze starożytnego rodu, a baron, znawca męskiej piękności (po pół dnia spędzał przed lustrem), twierdził, że Wokulski jest — „wcale... wcale..." Hrabia Sanocki zakładał się, że jest to pierwszy rozumny człowiek w kraju — hrabia Licelski twierdził, że ten kupiec wzorował się na angielskich przemysłowcach, a książę — tylko zacierał ręce i uśmiechając się, mówił: „aha?..."

Nawet Ochocki odwiedziwszy któregoś dnia pannę Izabelę, opowiedział jej, że był z Wokulskim na spacerze w Łazienkach.

— O czymżeście rozmawiali?... — zapytała zdziwiona. — Bo chyba nie o machinach latających...

— Bah! — odmruknął zamyślony kuzynek. — Wokulski jest chyba jedynym człowiekiem w Warszawie, z którym można o tym mówić. To numer...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Szczerze

Tylko miesiąc

— Tylko miesiąc nosiłem te półbuty — opowiada nam czytelnik, pokazując przyniesione obuwie. — Kupiłem je 8 lipca w sklepie MHD nr 6 przy ul. Świerczewskiego 46.

Od jednego półbucika ćder wało się pół podeszwy. Obaj z właścicielem obuwia oglądaliśmy ten „dowód rzeczowy" i obaj nabieraliśmy podejrzenia, że podeszwa była tylko przyklejona. Stwierdzić tego nie mogliśmy, bo do tego trzeba fachowca.

— Żądał pan zamiany obuwia, lub zwrotu pieniędzy? — zapytałem.

— Tak, żądałem tego w sklepie i w centrali MHD.

— I?

— W centrali poradzono mi, abym przyszedł za tydzień.

Sprawa jest poważna. MHD obsługuje ludzi pracy. W skle pach tej instytucji nie może być sprzedawana tandeta. Znając energię i zapał kierownictwa MHD nie wątpimy, że nie minie jeden czroskane fatalną parą półbutów, niż jej posiadacz. Nie ulega jednak wątpliwości, że nie wszystkie placówki wytwórcze pracują dla MHD jak należy.

Para obuwia naszego czytelnika nie powinna pozostać w jego rękach. Tę parę muszą zbadać fachowcy, wykłnąć usterki. Na podstawie takiego fachowego orzeczenia, MHD musi zrzec się usług warsztatów, które nie umieją wytwarzać trwałego, dobrze wykonanego obuwia. Bo tylko taki towar można sprzedawać ludziom pracy.

Sułek

NOTATNIK WROCŁAWSKI

■ WROCŁAWSKIE TOW. WEDKARSKIE „Leszcz" liczy 1.400 członków i skarży się na stałe za truwanie wód przez zakłady, kładły wytwórcze z cukrowniami na czele. Z tego powodu ilość ryb w Odrze katastrofalnie zmalała. Choć tego rodzaju trucie w świetle przepisów prawnych jest karalne, nic nie słychać o ukaraniu winnych

■ DZIECI skierowane do Domów Zdrowia w Kołobrzegu, Zegiestowie i Czerniawie-Zdroju wracają do Wrocławia w czasie od 11 do 14 bm pod opieką kowojentów Centralnej Wojewódzkiej Poradni Ochrony Macierzństwa i Ochr. Zdrowia Dziecka. O terminie przybycia pociągu informuje Centralna Poradnia.

■ W PAŹDZIERNIKU odbędzie się w Warszawie ogólnopolska wystawa pod hasłem „Walka o pokój". Zarząd Związku Polskich Artystów Plastyków zawiadamia członków, że bliższy opis tematyki wystawy można poznać w sekretariacie związku. Termin składania prac upływa 20 września.

■ PONOWIŁY SIĘ WYPADKI wycinania kobietom sukien w tramwajach. Jedna z poszkodowanych doniosła o tym naszej redakcji. Zawiadamiamy o tym Milicję Obywatelską i wrocławski. Dodajemy, że przez dłuższy czas obła kanice przestał grasować na mieście. Zdawało się nam, że dane zebrane o jego osobie przez redakcję wystarczą do tego, aby unieszkodliwić go na czas dłuższy.

■ ZAPISY DZIECI do zespołu baletowego ogłosił Miejski Młodzieżowy Dom Kultury. Zapisy kandydatów w wieku od 7—14 lat przyjmuje Wojewódzki Dom Kultury (Mazowiecka 17, sala baletowa) w godzinach 16—17.

■ SKARŻY SIĘ NAM czytelnik, że w mieszkaniu domu nr 19 przy ulicy Jesierskiego, odremontowanym w roku 1949, zaczyna odpadać sufit. Nie można się dziwić, że z tego powodu ma on pretensje do gospodarza — Zarządu Nieruchomości Miejskich.

■ STRAŻNIK z terenu Parku Kultury nie powinien być groźny dla pobliczności w lecie o godz. 21.30 w pobliżu Pergoli. Tymczasem z listu naszego Czytelnika wnioskujemy, że na tym terenie nie o lej porze nie straszy, tylko strażnik. Kierownictwu Parku Kultury służymy w redakcji bliższymi informacjami.

■ NA NASZĄ NOTATKĘ „Nie leży się sprawniejsza opieka nad złobkiem Ubezpieczalni" otrzymaliśmy list, w którym naczelny lekarz Ubezpieczalni informuje nas, iż zabawek w żłobku jest mało, bo zywot ich jest krótki. Będą te kupione nowe. Sprzątaczki odcia ją niekiedy wiadro z wodą w kubłach, co przez okres naprawy wo dociągi jest jeszcze konieczne.

■ DOKUMEJTY na nazwisko Stanisława Bielniaka, drożnika ko łowego, są do odebrania w redakcji. Ze względu na to, że ob. Bielniak mieszka na prowincji, uprasza Dyrekcję Kolei, aby po swej strony powiadomiła go o fakcie znalezienia dokumentów.

■ PRACOWNICY Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego zebrali między sobą 15.701 zł na pomoc dla ofiar agresji amerykańskiej na Korei.

Pięści pancerne z okresu wojny

Niezwykłego odkrycia dokonali pracownicy Przedsiębiorstwa Poszukiwań Terenowych. W pobliżu wypalonego domu przy ulicy Pokutniczej przy zbiegu ulicy Oławską znaleziono ok. 15 t. zw. „Pięści pancernych" (niemiecka broń przeciwczołgowa).

Powiadomiono o odkryciu miejscową jednostkę saperów. Żołnierze po przybyciu na miejsce wynieśli z piwnicy niebezpieczne „pięści" oraz odkryli w pobliżu pozostawiony z czasów wojny podręczny warsztat ruszników. Z gruzów wydobyto też, obok na rzędzi, 6 luf od szybkostrzelnych dział przeciwlotniczych.

Broń przeciwczołgowa ulegnie zniszczeniu a luffy przekaże się na szmelc. (Cen)

Korespondenci miejscy donoszą:

„Kaprys"

Wiele radości dla wrocławian sprawiło otwarcie dużego i pięknego kiosku z napojami chłodzącymi i lodami przy zbiegu ul. Dworcowej i Gen. Świerczewskiego. Imponujący wygląd „Kaprysu", bo tak nazywał się kiosk, przyciągał tłumy przechodniów na szklankę dobrego piwa, względnie na smaczne lody. Dla wygody konsumentów i dla przeszkrów oczekujących tramwaju, na przyległym małym placyku ustawiono stoły i krzesła.

Jednak niedługo cieszono się „Kaprysem", bo niecały miesiąc. Któregoś wieczora został zamknięty i do tej pory tj. od 4 miesięcy jest zamknięty.

Z żalem patrzymy na stoły i krzesła, które ulegają zniszczeniu, patrzymy też z przykrością na zaniedbany trawnik na placyku i wreszcie na sam „Kaprys", pozbawiony jakiejkolwiek opieki.

Musimy przyznać, że wrocławianie spędzali tu wieczory, odpoczywając po pracy i gawędząc.

Kiosk mieści się naprzeciw Dworca Głównego i obok Autobusowego ,dlatego też służył jako poczekalnia na świeżym powietrzu.

Warto zainteresować się „Kaprysem"! (uch)

WROCŁAW

Mało chorób zakaźnych

Stan zdrowotny ludności miasta jest w zupełności zadowalający

Odwiedziliśmy Biuro Sanitarne i Referat Epidemiologiczny Miejskiego Wydziału Zdrowia.

— Czy mieszkańcom Wrocławia nie zagraża epidemie chorób zakaźnych? — pytamy starszego kontrolera ob. Górnika.

— Wystarczy przejrzeć statystykę — twierdzi ob. Górnik — by pozbyć się wszelkich obaw. Natujalnie, jak w każdym dużym skupisku ludności tak i we Wrocławiu notujemy miesięcznie kilkanaście przypadków chorób zakaźnych, ale w żadnym wypadku nie można mówić o epidemii lub nawet o nasilenia ilości zachorowań. Weźmy np. szkarlatynę. Średnia miesięczna waha się przeciętnie około 130 przypadków, z tym, że najmniej zapadnięć notowano w lipcu, bo tylko 65 podczas gdy w maju 172.

Wypadki duru brzusznego są jeszcze rzadsze, na co niewątpliwie wpłynęły w dużej mierze przeprowadzone szczepienia ochronne. W bieżącym roku zanotowano najmniej przypadków duru w lutym, bo tylko trzy, podczas gdy w maju było największe nasilenie — 16.

Tak typowa dla sezonu letniego choroba, jak czerwonka, nie daje prawie znać o sobie. Jeśli w miesiącach zimowych i wiosennych notowano 1 — 2 zachorowania miesięcznie, to w lipcu cyfra ta podskoczyła zaledwie do 10.

Niebezpieczna gruźlica pochłania miesięcznie około 50 ofiar, tym, że większa część nowych zachorowań może być uleczona. Również dobre wyniki dały szczepienia ochronne przeciw dyfteryjowi. Liczba zachorowań osiągnęła swe nasilenie w marcu (39 przypadków), a najmniej notowano w lutym, bo tylko 14.

Jaglica ujawniła się jedynie w marcu (13 zachorowań). W ciągu ostatnich trzech miesięcy zameldowano tylko o jednym przypadku tej choroby.

Biuro sanitarne przeprowadza w mieszkaniach osób chorych na choroby zakaźne dezynfekcje. Częsta lustracja i kontrole środowisk gdzie kilkakrotnie wystąpiła choroba zakaźna i pouczanie mieszkańców jak mają się zachować — pozwala na szybkie umiejscowienie i zlikwidowanie ognisk zarazy. Pamiętajmy, że tylko utrzymanie wzorowego stanu sanitarnego naszych mieszkań i podwórek pozwoli ustrzec się przed zarażeniem. (cen)

Kto znajdzie — otrzyma premię

Drugie wyjście w pole na poszukiwanie stonki

Miasto nasze, posiadając dość dużą powierzchnie ziemi uprawnej, włączone zostało do ogólnokrajowej akcji walki ze stonką ziemniaczaną. Zajął się tym Wydział Rolnictwa i Leśnictwa MRN, uruchamiając fachowy aparat organizacyjny.

Na terenie gromad (Wrocław posiada 23 gromad wiejskich), utworzono sekcje ochrony roślin, które przeszukują uprawy ziemniaczane. W ośrodkach działkowych i przydomowych zwalczanie owada jest zadaniem Komitetów Blokowych.

Na terenie miasta odkryto jedno ognisko stonki w Żernikach Starych. Znaleziono jeden egzemplarz owada dorosłego i ponad tysiąc larw. Uprawy natychmiast oryłono prostkiem dezynfekcyjnym Azotox. Po wykresie dwutygodniowym ponow nie spryskano rośliny płynem owadobójczym.

Obecnie nadeszła druga faza akcji. Larwy stonki bowiem, że śli zdołały ukryć się w ziemi, przechodzą właśnie okres przepoczwarzania się i wychodzą na powierzchnie.

Pierwszy przegląd upraw roślinnych nastąpi już dziś, następny zaś 19 sierpnia. Wszyscy obywatele na terenie miasta winni dziś dokładnie obejrzeć wszystkie rośliny zarówno na polach, jak i w ogródkach. W wypadku odkrycia szkodnika, należy zameldować Wydziałowi Rolnictwa MRN lub właściwemu Komitetowi Blokowemu. Jest możliwe, że odkryte zostaną nowe ogniska stonki, o wad ten bowiem może przenosić się dziesiątki kilometrów. (ZZ)

Osiągają już 248 proc. normy

350 konduktorek we wrocławskich tramwajach

Coraz częściej spotykamy się w tramwajach wrocławskich z obsługą kobiecą. Z każdym dniem przystępuje do pracy kilka nowych. Na kursach dla motorniczych widzimy również kobiety. MZK zatrudnia na wszystkich zajęciach około 350 konduktorek i 11 motorowych w spółniecach.

Kondukt na konduktorów, po kilkutygodniowym przeszkoleniu, przystępują już do służby. Są przeważnie w wieku 18—25 lat. Wyjątek stanowi mi 36-letnia „Ciocia Filarowska" — mająca za sobą wiele lat pracy.

Pierwsza kobieta - motorowy w tramwajach wrocławskich, jest znana już naszym Czytelnikom 26-letnia Wanda Rikauer. Pracę motorowego rozpoczęła we Lwowie. W czasie służby nie miała jeszcze nieszczęśliwego wypadku. Prosi tylko o przypomnienie kierowcom samochodowym, iż w czasie mi jania wozu należy wieczorem zmniejszać światła reflektorów, rażące w oczy.

Dyrekcja Ruchu MZK jest za dowolona z pracowniczek. Biorą one udział we współzawodnictwie pracy i osiągają dobre wyniki. Konduktorki — Janina Buczyńska, i Zenobia Maserak osiągają 248 i 174 proc. normy. W ubiegłym kwartale Cecylia Ziemba, konduktorka z zajezdni na Biskupinie, otrzymała odznakę Przodownika Pracy.

Mali krakowiacy i tarnowiacy zachwyceni naszym miastem

Gimnazjum TPD przy ulicy Parkowej w obecnym sezonie letnim otworzyło szeroko wro ta dla wszystkich wycieczek młodzieżowych przybywających do Wrocławia.

Teraz gościła w nim dzieci z PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych powiatu krakowskiego i tarnowskiego.

Po-osobowa grupa dobrze się czuje w jasnych, dużych salach utrzymanych we wzorowej czystości. Mnóstwo nowych wrażeń i atrakcji spotkawia, że dzieci nie milkną ani na chwilę, dzieląc się swoimi spostrzeżeniami. A jest ich bardzo dużo. Nasi młodzi goście zawdzięczają to dobrej organizacji i rozplanowaniu zajęć przez ośrodek TPD.

W pierwszym dniu zapoznano wycieczkę z zabytkami Wrocławia. Najbardziej zainteresowała dzieci Hala Stuletnia, w którym znalazły dokumenty historyczne świadczące o polskości Ziemi Odrzykańskiej.

Niebywałą atrakcją zwłaszcza dla chłopców była jazda statkiem, podczas której przyjrzeli się budowie śluz.

Drugi dzień organizatorzy przeznaczyli na objazd miasta autokarem. Zwiedzono cmentarz żołnierzy radzieckich, lotnisko oraz budujące się osiedla robotnicze.

Po południu dzieci udadzą się do ZOO, które zawsze sta nowi dla dzieci najwspanialszą rozrywkę.

Podobno mandaty karne nie gorzej uczą poruszania się po mieście ,od dobrotliwych uwag milicjantów

Foto: A. Czelny

Jedna z wrocławskich bolączek

Poszukiwanie kierownictwa dla wielkiej pralni mechanicznej

Nierozwiązanym dotąd problemem jest otwarcie pralni bielizny dla mieszkańców miasta. Powstanie takiego zakładu pozbawiłoby kłopotu samotnych i studentów, których we Wrocławiu jest dużo. Istnieje wprawdzie taki zakład przy ul. Krakowskiej 120, lecz bielizny do prania nie przyjmuje. Pralnia ta, prowadzona przez Dyrekcję Przemysłu Miejscowego posiada na terenie całego miasta 8 kantorów przyjęć. Oddaje się tu do chemicznego prania i czyszczenia wyłącznie garnitury, sukienki, płaszcze i futra. Poza tym Zakład przyjmuje do prania ubrania robocze i kombinezony z wrocławskich fabryk oraz bieliznę pościelową dla niektórych szpitali i klinik.

Jak nas informuje dyrektor naczelny DPM ob. Trampowski już od kilku miesięcy trwają rokowania między DPM, a Związkiem Spółdzielni Pracy. Związek Spółdzielni Pracy jako instytucja zajmująca się wyłącznie drobną wytwórczością byłby najbardziej powołany do prowadzenia pralni, która do wielkich zakładów nie należy. Po przejęciu pralni przez ZSP można by zakład rozbudować, remontując budynek frontowy i zapoczątkować szerokie przyjmowanie do prania bielizny.

Nie wygląda na to, aby sprawa była szybko rozstrzygnięta. Odbija się to boleśnie na skórze wrocławian. (ZZ)

widowiska i imprezy

Teatry

TEATRY — w miesiący sierpniu nieczynne.

Wystawy

WYSTAWA OKRĘGOWA ZPAP w Muzeum Państwowym, Plac Wojewódzki 7.

DOROCZNA WYSTAWA PWSSP, Pl. Polski 2/4.

„POLSKOŚĆ ŚLĄSKA", ul. Gdyńska 2 — Archiwum Państwowe.

Repertuar kin

„ŚLĄSK" — ul. Gen. Świerczewskiego 67, „Cztery pancerne" (NRD), godz. 16, 18.15 i 20.30.

„SCALA" — ul. Mikołaja 37, „Dyo spiewy" (czesk.), godz. 16, 18.15 i 20.30

„WARSZAWA" — ul. Fredry 16, „Mazurka" (fińsk.), godz. 16, 18.15 i 20.30.

„PAWILON" — Park Kultury, „Historia 67, „Cztery pancerne" (ang.), godz. 16, 18.15 i 20.30.

„POLONIA" — ul. Żeromskiego nr. 53, „Wielkie wakacje słoni" (radz.), godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„PIONIER" — ul Stalina 71, — „Narzeczona z Turkmenii" radz. godz. 15 i 17. Aktualności codz. godz. 19.20 i 21 „Światła Urału".

„TĘCZA" — ul. Kościuszki 171, — „Ulica na pogranicza" (czesk.), godz. 16, 18.15 i 20.30.

„FAMA" — Pole Pole, Bolesława Krzywoustego 256 „Droga do siny wy" (radz.), czynne w czwartki, piątki, soboty i niedziele o godzinie 20

„LETNIE" — ul Olszewskiego 15, „Wisława (radz.). godz. 21.

„ROBOTNIK" — Leśnica, Średnia 5a, „Ziemia wołna", godz. 19, czynne w czwartki, piątki, soboty i niedziele.

●

OGRÓD ZOOLOGICZNY, ul. Wróblewskiego 1/4, czynny codz. od godz. 9—19.

●

CYRK Nr 6 Plac Grunwaldzki — daje przedstawienia codziennie o godzinie 19.45, w niedzielę i święta o godz. 12, 16 i 19.45.

Nocne dyżury aptek

Pod „Chrobrym", Wincentego 41 „Murzynem", Pl. Solny 2 „Aniołem", Szczytnicka 38 OO Bonifratrów, Traugutta 37

DYŻURY POGOTOWIA CHIRURGICZNEGO pełni dziś szpital im. Anny, ul. Gliniana 23 (telefon nr 31-41).

Wybory

5 Obwodowy Komitet Obrończów Pokoju zawiadamia, że zebrania wyborcze delegatów na miejską konferencję Obrońców Pokoju, odbędą się dla mieszkańców następujących bloków:

W dn. 10 bm. o godz. 19-tej w świetlicy filmowców, przy ul. Olszewskiego — dla mieszkańców bloków nr 384 i 387.

W dniu 11 bm. o godz. 19-tej w świetlicy ZMP, przy ul. B-ci Gierymskich dla mieszkańców bloków nr. 383, 385 i 386.

W dniu 11 bm. o godz. 19-tej w świetlicy filmowców przy ul. Olszewskiego dla mieszkańców bloków nr 378 i 379.

Występ laureatów nagrody państwowej

Wieczór pieśni i tańca odbędzie się w Hali Ludowej

Duże zainteresowanie w naszym mieście wzbudziła wiadomość o przyjeździe Zespołu Pieśni i Tańca Domu Wojska Polskiego. Nie zdziwmy, przecież są to zdobywcy Państwowej Nagrody Artystycznej.

Zobaczymy naszych gości już w dniu 15 bm. w Hali Ludowej. Występ nie zostanie powtórzony. — Wstęp — bezpłatny. Bilety rozdzielać będzie DOW oraz ORZZ.

Zespołowi udało się stworzyć nowy repertuar, przeznaczony dla masowego odbiorcy ludowego. Ba masowego. Kopiński nadał starym motywom nową treść. W repertuarze są utwory takich kompozytorów, jak Maklakiewicz czy Klińcinka, a z radzieckich Dunajewskiego i Aleksandrow.

Należy żałować, że zespół tylko na krótko zagości w naszym mieście. (Wo)

Mówimy o naszym mieście

Zapis Małgorzaty Bassowej

Niestety, mieszkańcy Wrocławia nie potrafią zwiedzać wystaw. Wydaje im się bowiem, iż jest to ponury ceremoniał, związany z zebraniem kilku osób i trwający wiele godzin. Po prostu nie wpada im do głowy, że na wystawę można przyjść w wolnej chwili, nie wrzadając z tego wyprawy rodzinnej.

Oto np. w Archiwum Państwowym przy ul. Gdańskiej 2 mieści się wystawa pt. „Polskość Śląska w dokumentach". Mimo wolnego wstępu wystawa ta jest stanowczo za mało zwiedzana. A szkoda wielka, byłyż kierownictwo udało się zgromadzić szereg naprawdę rewelacyjnych dokumentów.

Czy wiecie, że pierwsze zdanie po polsku uwiecznione zostało właśnie u nas na Dolnym Śląsku w tzw. Księdze Henrykowskiej w 1270 roku i z ze brzmiało ono tak: „Daj ać ja pobrusę Sarna a ty spoczywoj". Nawet pierwszy dokument znajduje się kopia. Słynnego dokumentu z X w. tzw. „Dagore index", który stanowił prawdziwą sensację dla świata nauki. Tam po raz pierwszy historycy — cudzoziemcy określił zachodnią granicę państwa polskiego, która biegnie od ziemi milczańskiej do Odry, a następnie wzdłuż Odry do miasta Szczecin".

Prawdziwą przyjemność spoci każdemu przeczytanie dokumentu, jak to mieszczanka Małgorzata Bassowa uczyniła zapis dla kolegiaty w Opolu.

Nawet cyrylicznego nie potrafiła usunąć języka polskiego na ziemiach śląskich. Świadczą o tym „ucieśle łajne" dokumenty z roku 1297, powstające, jak niemczyć ludność polską, lub nakaz z roku 1939 usuwający napisy polskie z kościoła w Trzebnicy. Co więcej, jeszcze w 1941 roku podczas wojny faszyści hitlerowscy wydają zarządzenia, dotyczące zwiększenia języka polskiego.

Wystawę w Archiwum Państwowym powinien zwiedzić każdy mieszkaniec Wrocławia. (haś)

Redaktor Naczelny: STANISŁAW ZIEMAK. Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, Gławska 10/11. Telefony: 27-54, 27-55 24-96. Wydawca: druk. Spółdz. Wydawn.-Ośw. „CZYTELNIK" Wrocław

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11—13. Redaktor Naczelny w poniedziałek, środę i piątek 15—18 — Redakcja rękopisów nie zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada. F-1-35035

PRENUMERATA: z odbiorem na miejscu 120 zł miesięcznie; z przesyłką pocztową 125 zł miesięcznie. Prenumeratę przyjmują: wszystkie placówki pocztowe oraz PPK „Ruch" konto PKO VIII-1363.